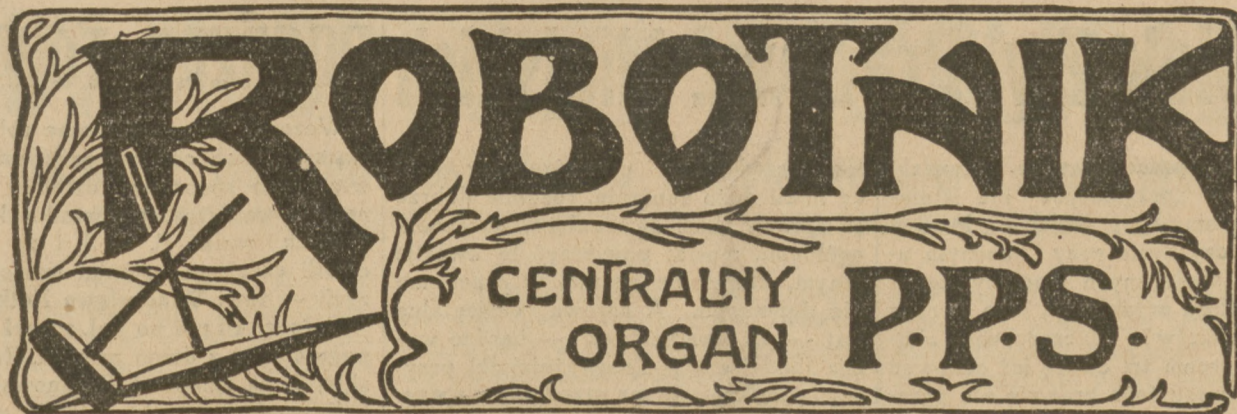


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 173
CENA NUMERU 20 GROSZY

DOSWIADCZENIA

Pierwsze kroki p. Aleksandra Prystora, wymierzone przeciwko samorządowi Kas Chorych, jako rzekomej ostoi wpływów P. P. S., — wywołały entuzjazm prasy „sanacyjnej”, radośne zdumienie najbardziej zacofanych grup kapitalistycznych i dyskretny pokłask obozu narodowo - demokratycznego. Dzisiaj „rozmach” p. Prystora i osiągnięte przezeń „rezultaty” wprawiają w dalszym ciągu w zdumienie całe już tym razem społeczeństwo, ale to zdumienie nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek radością.

Na terenie międzynarodowym kompromitacja dosięgła, niestety, nie tylko samego p. Prystora, ale również i powagi całej Polski. Jest to bodaj wypadek jedyny od chwili powstania Niepodległego Państwa Polskiego, by na Kongresie międzynarodowym kwestjonowano udział delegacji polskiej; gadanina na temat „złośliwej” akcji „partijnictwa” nikogo w danym wypadku nie przekona, ponieważ każdy rozumie, że akcja „sanacyjna” p. Prystora w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nie mogła w żaden sposób pozostać naszą „tajemnicą wewnętrzną”, że „Międzynarodówka” Kas Chorych, która rozpatrywała niedawno podobne sprawy „włoską” i „węgierską”, — postawiła w porządku dziennym i sprawę „polską”. Co do nas, uprzedziliśmy od szeregu tygodni i z całą lojalnością, — uprzedzaliśmy publicznie, jakie muszą być „konsekwencje międzynarodowej” akcji p. Prystora; dzisiaj odpowiedzialność spada wyłącznie i na p. Prystora, i na jego najbliższych doradców.

Drugim powodem zdumienia powszechnego jest „polityka” personalna p. Prystora. „Politykę” tę cechuje lekkomyślność, jakiej nie spotykaliśmy dotychczas w dziejach Polski Niepodległej; wczoraj ogłosiliśmy wstęp do „Dziennikiem Ludowym” i za „Dziennikiem Chicagowskim” charakterystykę p. Komisarza z ramienia „nowego kursu” Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, p. Komisarza Kasy Chorych w Nadwornej Bolesł. Zielińskiego; ot, obdarzono stanowiskiem „męża zaufania” prostru jakiegoś „niebieskiego ptaka”; cóż dziwnego, skoro „wysokim dygnitarzem” Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie został raptem niewykształcony smarkacz p. Ochman, którego P. P. S. lwowska odsunęła przed paroma za ledwie laty od kontaktu bezpośredniego z organizacją z powodu... komunistowania. Nie wiem, jak p. Prystor wyobraża sobie to wszystko. P. Prystor powrócił do Polski z Rosji w r. 1918; odbył poprzednio katorgę za wybitną i ofiarną działalność w P. P. S. Ale w Polsce Niepodległej „karjera” p. Prystora wyglądała wręcz niesamowicie; jest dzisiaj pułkownikiem Wojsk Polskich; pięknie; nikt nie zepsuł tyle krwi w korpusie oficerskim „polityką personalną”, ile p. plk. Prystor, uważany przez wszystkich za „twórcę” wszelkich „emerytów dwudziestopięciu letnich”, wszelkich „poruczników w stanie spoczynku” z powodu... „płaskiej stopy” po latach, spędzonych na froncie; p. Prystor został ni stąd, ni zowąd uznany za „fachowca” w dziedzinie zagadnień pracy; objął Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej; pięknie; i znowuż mamy do czynienia z tragedią - komicznymi nominacjami bez ładu, składu i sensu.

Rezultat? P. Zieliński w Nadwornej — figura kryminalna; p. Ochman we Lwowie — figura niepoważna, p. Zakrzewski w Drohobyczu — postać operetkowa, p. Kazeł w Kongresówce — postać z farsy... nieprzyjemnej i t. d., i t. p.

Tyle dokonał p. Aleksander Prystor w ciągu swego krótkotrwałego „urzędowania”.
I dzisiaj społeczeństwo jest wciąż jeszcze... zdumione. Teraz jednak „zdumienie” przeobraża się szybko w rodzaj przerażenia. Cóż to wszystko ma znaczyć? Jakies dziwaczne pomieszanie „partijnictwa” bebesowe-

**Pracownicy miejscy stolicy!
WALCZYCIE SOLIDARNIE O SWOJE PRAWO! ZA WAMI CAŁA OPINJA WARSZAWY**

O rozbrojenie powszechne

Genewa, 16 września (PAT). (Szwajc. Ag. Tel.). Został tu obecnie opublikowany wniosek delegacji angielskiej, złożony w komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. Wniosek wskazuje na nagłą konieczność stopniowego powszechnego rozbrojenia na całym świecie, oraz daje wyraz nadziei, że komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończy swe prace możliwie jaknajprędzej. W wykonaniu projektu powszechnej konwencji o roz-

brojeniu musi być obecnie rozważone, jak dalece przeprowadzone zostały albo są obecnie przeprowadzane następujące zasady: 1) zastosowanie tych samych zasad i traktowanie spraw składu osobowego i materiałów wojennych sił zbrojnych zarówno na lądzie, jak i na morzu i powietrzu; 2) ograniczenie efektywnego stanu sił zbrojnych za pomocą obniżenia ilości lub za pomocą ograniczenia czasu wyszkolenia albo też za pomocą obu tych metod jedno-

cznie; 3) zmniejszenie ilości materiałów wojennych albo bezpośrednio za pomocą pozytywnego ustalenia odpowiednich liczb albo pośrednio za pomocą obniżenia wysokości budżetów państwowych na cele wojskowe; 4) uznanie międzynarodowej autorytatywnej instytucji dla przeprowadzenia kontroli wyżej wymienianej konwencji.
Wniosek angielski będzie dyskutowany prawdopodobnie w środę.

W sprawie rozbrojenia na morzu

London, 16 września (PAT). Komunikat oficjalny radiostacji angielskiej w Rugby podaje następującą enuncjację w sprawie przyszłego porozumienia anglo-amerykańskiego o ograniczeniu zbrojeń morskich. Po zapoznaniu się z położeniem postanowiono, że zabiegi około rozbrojenia muszą mieć podłoże polityczne. Zwrócono się zatem do paktu Kellogg, jako podstawy wszelkiego przyszłego porozumienia. W naszkicowaniu projektu wysunięto jako trzy zasadnicze postacie klasy pancerników, określona w porozumieniu waszyngtońskim z roku 1921, klasę krążowników z rozróżnieniem 2-ich kategorii: krążowników o pojemności 10.000 tonn z uzbrojeniem artyleryjskim 8 cal i krążowników o pojemności do 6.500 tonn z działami 6 cal. Do klasy trzeciej zaliczono torpedowce i łodzie podwodne. W toku narad okazało się, że porozumienie w odniesieniu do tej trzeciej klasy statków wojennych opierać się musi w dużym stopniu na stosunku sił innych mocarstw

morskich. Jednak biorąc pod uwagę tylko porozumienie dwustronne anglo-amerykańskie, jako częściowe rozwiązanie zagadnienia ogólnego, przyjęto, że w stosunku Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych za podstawę należy brać parytet. Ponadto stwierdzono jednomyślnie poglądy obu państw na sprawę całkowitego wycofania łodzi podwodnych, jako narzędzia wojny. Rozbieżność ograniczyła się zatem do kwestji krążowników. Dalsze badanie tego problemu ujawniło skłonność obu stron do rozstrzygnięcia kompromisowego. Po tej linii Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone poszły daleko. Dziś można już stwierdzić, że pozostało niewiele do całkowitego uzgodnienia stanowisk obu stron. Ostateczne porozumienie rozbiła się jeszcze o 2 kwestje: tonażu globalnego dla krążowników i użycia statków o pojemności od 24.000 do 30.000 ton. Kwestje te jednak nie są zasadnicze, wobec czego nie należy się obawiać niedojścia porozumienia do skutku. Wielka Brytanja określiła już

ostatecznie swe żądania co do liczby 50 krążowników, z których 15 ma uzbrojenie artyleryjskie 8 calowe, a 35 dział 6 calowe. Pojemność ogólna wymienionych krążowników obu klas wynosi 339 000 ton.
Propozycji brytyjskiej Stany Zjednoczone przeciwstawiają liczbę 21 krążowników, uzbrojonych w działa 8 calowe, i 15 krążowników z działami 6 calowymi. Propozycja amerykańska określa pojemność ogólną wymienionych wyżej 36 krążowników w granicach do 315.000 ton. Wielka Brytanja stoi na stanowisku, że liczba krążowników amerykańskich z uzbrojeniem 8-calowym powinna być zmniejszona z 21 do 18 o pojemności ogólnej 300.000 ton. Stąd powstaje różnica, sprzeczająca się do liczby 3 krążowników, uzbrojonych w działa 8-calowe. W miarodajnych kołach angielskich nie sądzą, aby tę rozbieżność można było uważać za decydującą dla dalszego przebiegu rokowań anglo-amerykańskich.

**POGRZEB
TOWARZYSZA RAINISA**

Ryga, 16 września (PAT). Pogrzeb znanego poety łotewskiego Rainisa miał charakter niezmiernie uroczysty. Wzięli w nim udział prezydent republiki łotewskiej Semgals, przewodniczący parlamentu Kalnins, premier Celmins, członkowie rządu, deputowani, korpus dyplomatyczny i olbrzymie tłumy publiczności. W chwili, gdy orszak pogrzebowy przechodził przed gmachem parlamentu, prezydent Semgals wygłosił przemówienie, w którym żegnał zmarłego, nazywając go najgłębszym myślicielem i największym poetą narodu łotewskiego. Wśród innych przedstawicieli państw obcych także charge d'affaires polskiego p. Lubiński złożył wieniec na grobie Rainisa.

**WSKRZESZANIE
NIEBOSZCZYKÓW**

London, 16 września (AW). Prasa angielska podaje z Sidney brzmiającą wprost niewiarygodnie wiadomość o wynalazku lekarza australijskiego specjalisty chorób sercowych. Lekarz ten, po dwuletnich pracach skonstruował aparat, który ma rzekomo ożywiać nieboszczyków. Główną częścią aparatu jest igła elektryczna, którą wprowadza się do serca trupa. Uczony australijski zastrzegł się zresztą, że aparat jego może oddać nieocenione usługi jedynie w tych wypadkach, gdy operacje wykonuje się w 10 najdalej 12 minut po śmierci. Zaznacza on również, że wynalazek jego ma ogromne znaczenie w wypadkach śmierci nagłej i stosowany jest z powodzeniem w Sidney na noworodkach, które przyszły na świat nieżywe oraz na topielcach.

**BITWA ANGLIKÓW
Z ARABAMI**

London, 16 września (AW). „Daily Chronicle” donosi z Jerozolimy, że w okolicy Nazareth doszło do walki między oddziałami wojsk angielskich a bandami beduinów. 16 arabów zostało zabitych, straty angielskie znikome.

Rokowania Chińsko-Sowieckie

London, 16 września (AW). „Times” donosi z Szanghaju, iż rząd nankijski wystąpił instrukcje nakazujące dr. Wang - Czung - Hu, przedstawicielowi Chin w Genewie, aby po obradach genewskich udał się do Berlina celem przeprowadzenia roz-

mów, zmierzających do likwidacji konfliktu chińsko-sowieckiego. Jak wiadomo, ostatnia nota sowiecka przekazana rządowi chińskiemu za pośrednictwem niemieckim została przed rząd chiński odrzucona. W ten sposób zakulisowe rokowania pro-

wadzone przy pomocy rządu niemieckiego nie dały żadnych rezultatów. Rząd chiński przypuszcza, iż bezpośrednie rozmowy umożliwią stworzenia takiej formuły, która da zadośćuczynienie Rosji Sowieckiej, a równocześnie nie obniży prestiżu Chin na terenie międzynarodowym.

ZNOWU WYBUCH NA KOPALNI

Saarbrücken, 16 września (PAT). Na kopalni Karola, w której w dniu wczorajszym miała miejsce eksplozja, nastąpił dziś ponowny wybuch o wiele groźniejszy od wczorajszego. Centrala elektryczna oraz kotłownia zostały całkowicie zniszczone. Dotychczas z pod gruzów wydobyto

10-ciu zabitych. Ilość ciężko i lekko rannych nie jest dotychczas określona. Również nie wiadomo, ilu ludzi znajdowało się w czasie wybuchu w kopalni. Przypuszczają, iż wybuch nastąpił wskutek uszkodzenia wentylatorów w czasie wybuchu wczorajszego.

DYMISJA MARSZAŁKA FENGA

Szanghaj, 16 września. (A. W.). Głównodowodzący armią północną Chin marszałek Feng, został ze swego urzędu złożony. Prezydent Chin marszałek Czang - Kaj - Szek w dniu dzisiejszym podpisał rozkaz odwołujący marsz. Fenga ze stanowiska głównodowodzącego.

W chińskich kołach politycznych twierdzą, że złożenie marszałka Fenga z urzędu nastąpiło na skutek przeprowadzonego śledztwa, które wykazało, że Feng usiłował w armji stworzyć grupę polityczną dla obalenia rządu centralnego w Nankinie.

go z nieuctwem, z tupetem uczniaka piątej klasy w rodzaju p. Ochmana, z „wszechwładzą” takich „typków”, jak p. Zakrzewski... To nie jest wogóle żadna „polityka”. To jest zgola nieodpowiedzialne „hasanie” rozwydrzonych zrebaków po łące, którą ludzie poważni przez lata całe zasiewali, ochraniali i strzegli przed... kłusownictwem.

A kto jest wszystkim temu winien?
P. Aleksander Prystor!
On ponosi odpowiedzialność, i on

— ten „wszechstronny fachowiec” systemu „pomajowego”, — będzie musiał zdać rachunek.

Ech, stary „towarzyszu Bohdanie”! Skądże przyszło Ci do głowy „robić” z siebie „fachowca” od zagadnień pracy? i tak to Twoje berło „pułkownika” dosyć stworzyło dowcipów. Trzeba Ci było jeszcze laurów „ministra pracy”!... Ach, gdybyś, niedźwiedziu, w „mateczniku siedział”!...

A tak... tylko „konfuzja” i nic więcej.

M. M. L.

„RADOSNA TWORCZOŚĆ” P. PRYSTORA

(Telefonem ze Lwowa).

Dzisiaj rozwiązano Zarząd Okręgowo-Góźniaku Kas Chorych we Lwowie. Komisarzem mianowany został prezes miejscowego „Strzelca” p. Szmal.

OSTATNIA WYCIECZKA T.U.R. NA WYSTAWĘ DO POZNANIA

Wycieczka T.U.R. na Wystawę P. W. K. do Poznania wyrusza z Warszawy w sobotę, 21 b. m. o godz. 23.40. Wycieczka potrwa 3 dni, powrót we wtorek, 24 b. m. w nocy. Jeszcze dwa ostatnie dni zapisów. Koszty całkowite (bez utrzymania) tylko 35 zł. od osoby. Towarzysze zgłoszeni z prowincji otrzymają listowne instrukcje. Wycieczka

zapowiada się licznie, wszystkie prawie okręgi T. U. R. zgłoszyli swych uczestników. Wycieczkę prowadzi z ramienia Zarządu Góźniaku T. U. R. tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, od godz. 5-ej do 7-ej wiecz. Tel. 325-03.

6 PAŹDZIERNIKA

Dzień Młodzieży Robotniczej

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. podaje do wiadomości, iż tegoroczny obchód „Dnia Młodzieży Robotniczej”, zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się w pierwszą niedzielę października, t. i. dn. 6. X.

Towarzysze, życie przygotowani do „Dnia Młodzieży”.

Organizacje, które pragną, aby na „Dzień Młodzieży” przybył do nich mówca z Warszawy — winny zawiadomić o tem Komitecie Centralnym do dnia 25 września. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Organizacje winny opłacić koszty przejazdu mówców.

Urzednicy miejscy a Blok Zw. Pracown. Miejskich

Z kół urzędników miejskich stolicy o-
trzymujemy artykuł poniższy, który chę-
tnie zamieszczamy. Red.

Świat urzędniczy niejednokrotnie szukał platformy, która by pozwalała na wspólne wystąpienia pracowników fizycznych i umysłowych wobec jednego i tego samego pracodawcy, jakim w danym wypadku jest Magistrat. Tą platformą mogły być jedynie sprawy poprawy bytu i uregulowania stosunku służbowego. Zrózniczkowanie poglądów politycznych wśród robotników miejskich długo nie pozwalało na dojście do skutku takiego porozumienia. Względny jednak gospodarcze przemogły. Różnice polityczne zostały narazie odłożone na bok i porozumienie nastąpiło, — zdaje się na dłuższy już okres czasu, a przynajmniej do terminu uporządkowania stosunków służbowych w Magistracie warszawskim w myśl służnych postulatów klasy pracującej. Jakież są te wspólne dla pracowników fizycznych i umysłowych kwestie gospodarcze, które wpłynęły na powstanie porozumienia Związków? Przedewszystkiem — sprawa ustalenia i uporządkowania stosunków służbowych, t. zw. pragmatyka służbowa. Świat robotniczy nie tak dawno jeszcze nie przywiązywał wielkiej wagi do statutowego uregulowania tej kwestji. Dopiero po projektach „podkomisji pragmatycznej”, pracującej pod kierownictwem p. wice-prezydenta Szołtana, robotnicy spostrzegli się, że „pragmatyka” według danego projektu może zniweczyć wszelkie dotychczasowe zdobycze, jakie klasa pracująca na terenie miasta osiągnęła. Robotnik i urzędnik miejski dowiedzieli się z projektu „pragmatyki”, że „statutowo” mogą być jeszcze przed wyzuceniem na bruk niż, gdyby tego statutu nie było. Znany jest wśród urzędników i robotników projektowany art. 42, który mówi, że każdy pracownik po wielu nawet latach służby może, jako „nieodpowiedni”, być pozbawiony pracy. Wiemy bowiem, co znaczy termin „nieodpowiedni”, gdy się chce znaleźć przyczynę uwolnienia się od niemiłego sobie osobie pracownika lub opróżnić miejsce dla swego protegowanego! Urzędnik i robotnik miejski dowiedzieli się z tego projektu „pragmatyki”, że wolności słowa nie posiadają, gdyż, nie wolno im ani w słowie, ani w piśmie zajmować się rzeczową krytyką zarządzeń lub uchwał władz miejskich, tych władz, których, jako obywateli miasta, są wyborcami i podatnikami. Wprowadzenie takiego paragrafu świat pracowniczy uważa za akt sprzeczny z kardynalną zasadą wolności słowa, zagwarantowaną przez Konstytucję. Pracownicy miejscy zostali zaskoczeni takim projektem „pragmatyki”.

Jaskrawym jeszcze dowodem oportunistów projektodawców „pragmatyki” jest również zupełne pominięcie przed-

stawicielstw pracowniczych, Związki zawodowe w „pragmatyce” nie istnieją. Zapytujemy, czy wolność koalicji wygłosiła, i czy życie przy obecnym układzie sił społecznych mogłoby się obejść bez głosu organizacji, jako wyrazu szerokiej warstw? Dlaczego więc chować pod korcem to, co się już schowało nie da, dlaczego tego prawnie nie przewidzieć w celu wytworzenia harmonijnej współpracy między pracobiorcą i pracodawcą? Widocznie o to autorom projektu nie chodziło, niechże więc nie mówią, że są przedstawicielami świata pracy.

Drugą sprawą, która szczególnie podnieca urzędników miejskich jest to kwestja emerytury. Zabezpieczenie emerytalne posiadają tylko urzędnicy etatowi w wydziałach administracyjnych, urzędnicy zaś przedsiębiorstw miejskich, urzędnicy kontraktowi korzystają jedynie z świadczeń, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, nie mają jednak łączności z Zakładem Ubezpieczeń, gdyż składki wpływają na budżet miejski, co powoduje, że z chwilą przerwania pracy w Magistracie musi urzędnik gdzieś indziej nabywać lata swej wysługi nanowo. Magistrat obecny przy objęciu władz zapowiedział utworzenie jednakowego dla wszystkich pracowników statutu emerytalnego, do czego był upoważniony przez artykuł 5 cytowanego rozporządzenia, który mówił, że związki komunalne ze względu na inny, niż w prywatnych instytucjach, charakter służbowych pracowników jako pracowników publicznych, mogą utworzyć za zabezpieczenie we własnym zakresie.

Uplęły dwa przeszło lata kadencji obecnego Magistratu, a sprawa ta nie ruszyła z miejsca. Tymczasem skutek jest taki, że przeprowadzane są masowe redukcje, wydalani są ludzie po kilkuletnim czasie pracy bez żadnego odszkodowania, a na rynku pracy panuje przeciętne zastój.

Jak wiemy, organizacje zawodowe proponowały, aby do czasu wprowadzenia w życie statutu emerytalnego, którego opracowanie przy kolegjalnym systemie może potrwać parę miesięcy (w każdym razie nie lata, jak w obecnie), — przyznawane były zwalnianym tak zw. odprawy w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy rok pracy, które by dawały podlegającym redukcji możliwość przetrwania kryzysu na rynku pracy, lub też gospodarczego usamodzielnienia się. Obecnie Rząd wyprzedził już w tym wypadku Magistrat, zalecając wprowadzenie statutu emerytalnego dla wszystkich pracowników miejskich we własnym zakresie działania gminy. Zlekceważenie przez Magistrat tego zasadniczego postulatów sfer urzędniczych, wytworzyło wśród nich ferment, którego można było uniknąć.

Prezydent Słomiński, który wyszedł z

łona urzędników i do którego urzędnicy mieli dużo zaufania, rozumie dobrze te sprawy, lecz sam zajęty sprawami ogólnymi, musiał powierzyć te kwestje innym, którzy bynajmniej w pracy mu nie dopomogli. A sprawa emerytalna jest — po „pragmatyce” — bardzo ważną (bodaj czy nie najważniejszą) przyczyną szukania przez urzędników sprzymierzeńców w świecie pracy. Trzecią przyczyną jest niedostateczne wynagrodzenie pracowników, skrupowanie rozprządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 30.12.1924 roku i panujący wśród pracowników niedostatek. Zadłużenie tej sfery jest tak wielkie, że organizacje zawodowe obawiają się, że jeżeli taki stan potrwa dłużej, może on doprowadzić do kroków rozpaczyliwych. Takie są przyczyny gospodarcze przystąpienia urzędników do bloku z pracownikami fizycznymi. Poza to jest kwestja wolności koalicji na terenie Magistratu m. st. Warszawy, która wyłoniła się w Magistracie po utworzeniu B. B. S.

Trzeba przyznać że żaden z poprzednich Magistratów nie prześladował swych pracowników za przekonania polityczne, i uznawał wszystkie organizacje zawodowe za pełnoważne. Obecnie rzecz się ma inaczej. Zaczynają być stosowane represje i osobiste porachunki, co nie podwyższa powagi reprezentacji miasta. Urzędnicy nie mogą się zgodzić na polityczne ujmowanie przez Prezydium Magistratu spraw pracowniczych, gdyż wtedy jutro każdego byłoby niepewne. Nie można przecież zmieniać przekonania jak rękawiczki, według żądań przełożonych. Dlatego, jak wiemy organizacje pracowników umysłowych solidaryzują się z organizacjami pracowników fizycznych w akcji przeciw zamierzonym przez Magistrat a właściwie przez niektórych jego członków uświadomianiu przeciwników politycznych, — choćby w myśl zasady, „co dziś ciebie, to jutro mnie”.

Oprócz spraw gospodarczych, ta również sprawa zabezpieczenia wolności koalicji i poszanowanie jej zmusiła świat urzędniczy do połączenia się z innymi organizacjami do wspólnej pracy aż do zwycięstwa.

Związkowiec-Urzednik.

„POBUDKA”

Jedyny wielki tygodnik socjalistyczny w Polsce, bogato ilustrowany, zawiera w ostatnim 43 numerze, m. in., następujące artykuły:

Zwołać Sejm — przepędzić sanację — Rachunek na brak pamięci. — Czem musi się zająć Sejm? — Dość rządów nieodpowiedzialnej klikki.

Cena pojedynczego egzemplarza 40 groszy, ponedzielną miesięczną zł. 1.50. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Warecka 7. Konto PKO ar. 13620.

Czytajcie wszyscy „Pobudkę”!

POGRZEB TOW. WŁADYSŁAWA RETKE

Wczoraj tysiączne rzesze robotników warszawskich odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku dzielnie zasłużonego towarzysza, uczestnika konspiracyjnych walk P. P. S. i do ostatniej chwili czynnego członka naszej organizacji — tow. Władysława Retke.

O godz. 4 i pół po poł. ruszył kondukt pogrzebowy z domu przy ul. Radzymińskiej 2, na cmentarz Bródnowski. Przybyli przedstawiciele dzielnic ze sztandarami i orkiestra robotnicza; niesiono szereg wieńców.

Na cmentarzu pierwszy pożegnał Zmarłego imieniem członków b. organizacji bojowej i warszawskiego O. K. R. P. P. S., pos. tow. Tomasz Arciszewski.

Mówca dał w ogólnych zarysach obraz bohaterskiego życia tow. Retke, omówił jego udział w I oddziale organizacji spiskowo-bojowej na Pradze, gdzie był postrachem policji i ochrany warszawskiej; a potem — ściągany ze wszystkich stron przez policję — miał ratować się ucieczką zagranicę i już w ostatniej chwili, w momencie pożegnania z rodziną — został osaczony przez policję i wojsko. Wtedy to tow. Retke wyczerpawszy już wszystkie naboje — postanowił ostatnim wystrzałem pozabawić się życia raczej, niż dać się ująć. Ale wystrzał chybił, gdyż kula uszkodziła mu tylko skroń i oko; tow. Retke padł nieprzytomny na ziemię, a wówczas żołnierze wybili mu bagnetem drugie oko i zabrali ze sobą. Towarzysze z organizacji bojowej wykradli tow. Retke ze szpitala i wywieźli zagranicę. Nie udało się już jednak uratować mu Zmarłego.

wzroku i na całe życie został niewidomy.

Do kraju wrócił tow. Retke w roku 1912 i nieprzerwanie, aż do ostatniej chwili swego życia, pracował w organizacji.

Latami całymi borykał się z nędzą; warunki jego życia były bardzo ciężkie, ale nie skarżył się nigdy. Zdobył sobie powszechną sympatię i szacunek wszystkich, którzy go znali.

Imieniem C. K. W. P. P. S. wyraził hołd pamięci Zmarłego tow. pos. Norbert Barlicki. Mówiąc o akcjach, w jakich tow. Retke brał udział, tow. Barlicki podkreślił, iż odznaczał się On zawsze gotowością do najwyższych ofiar dla dobra sprawy. Umarł w wiarę, że powstanie Polska prawdziwie wolna, Polska socjalistyczna, o jaką walczył przez całe swoje życie.

Tow. Adamowicz imieniem dzielnicy Praskiej P. P. S., której Zmarły był członkiem, mówił o zasługach, jakie położył On dla tej dzielnicy.

Tow. Maliszewski wyraził hołd pamięci tow. Retke, imieniem Stow. b. więźniów politycznych.

Pożegnał Zmarłego uroczyste, bojowe dźwięki „Czerwonego Sztandaru”, „Międzynarodówki” i „Hymnu Młodzieży”.

Cześć pamięci zasłużonego Towarzysza!

Egzekutywa WOKR, PPS i Dzielnica Praska im. Stefana Okrzei wyrażają na tej drodze gorące współczucie Rodzinie Nie udało się już jednak uratować mu Zmarłego.

PRZEZ JEDNĄ TYLKO LITERKĘ „S”

W warszawskiej Kasie Chorych stanowisko naczelnika Wydziału Egzekucyjnego zajmował do niedawna p. Klempieński, radny m. Warszawy, a ponadto rodzony szwagier p. prezesa Jaworowskiego.

Stanowisko p. Klempieńskiego (w Kasie, a nie w Radzie) upodobał sobie jakiś 100-procentowy „sanator” z B. B. bez dodatkowego „S”.

P. Prystor jakkolwiek bardzo lubi, ceni „szanuje i wyróżnia B. B. S.”, kiedy jednak ma wybierać pomiędzy B. B. bez dodatku „S.”, a B. B. z dodatkiem, wybiera to pierwsze.

Stanowisko naczelnika Wydziału E-

gzekucyjnego dostało się kandydatowi z B. B.

Pan prezes Jaworowski na wiadomość o usunięciu jego radnego i szwagra ze stanowiska, miał pono urządzić piekielną awanturę w Ministerjum Pracy. Wspomniał wszystkie swoje zasługi położone dla „sanacji”, napomknął o tem, że całą swoją przyszłość postawił na kartę i t. d., i t. d.

Wskórał tyle, że dla p. Klempieńskiego utworzono nowe stanowisko naczelnika Wydziału Kontroli.

Pan Klempieński ma obecnie mniej pracy, ale podobno także mniej płacy.

I wszystko o to jedno niepotrzebne „S.”!

WYCIEZKI

ZAGRANICZNE NA P. W. K.

W związku z bliskim terminem zamknięcia Wystawy wybierają się do Poznania liczne wycieczki zagraniczne. W końcu przyszłego tygodnia przyjedzie wycieczka grecka. Dnia 18 b. m. przybędzie wycieczka węgierska, w ilości około 60 osób, zaś dnia 20 b. m. przyjedzie do Poznania 83 studentów perskich.

Z wycieczek dziennikarskich zapowiedziane są m. in. wycieczki dziennikarzy włoskich, szwajcarskich i berlińskich.

Dnia 15 b. m. wyjeżdżają z Paryża uczniowie szkół francuskich, którzy wybierają się do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K.

Dnia 20 b. m. zwiedzą P. W. K. konsulowie państw obcych z Warszawy. Poza to cały szereg innych wycieczek jeszcze niezarejestrowanych, wybiera się do Poznania na Wystawę.

KAROL IRZYKOWSKI.

JKB—DEMON

(Ciąg dalszy).

A więc pierwsze stadium: gromadzenie i przedstawianie materiału; trudność i niebezpieczeństw życia. Drugie: wskazywanie i stwarzanie środków walki z nimi. Trzecie: próbną, antycypatoryjną (wyprzedzającą) budowę udanych kawałków szczęścia, szczęścia już obwarowanego, zabezpieczonego; obraz przyszłości, to co ma być i jak ma być.

Jest jasne, że między temi trzema fazami zachodzi ścisły związek i np. sposób wyobrażenia sobie przyszłości wpływa na jakość obserwacji. Jeżeli który pisarz powiada sobie: niczego zmienić nie można, wszystko, co ludzie mogą zrobić, jest tylko jałowem przesuwaniem elementów z jednego miejsca na drugie, — albo powiada sobie np. że natura ludzka nigdy zmienić się nie da, — to ten pogląd ujawni najpierw w jego spostrzegawczości; będzie ona ostra, okrutna, lecz rozmyślnie pesymistyczna, ekstremalna, nie znająca odcieni, a powtórę w tem, że drugie stadium, stadium środków zaradczych, będzie u niego prawie puste; co najwyżej jak Wilde upodoba sobie w estetycznym stoicyzmie, albo jak Chesterton zwali załatwienie sprawy na Pana Boga.

Nauka i praktyka mają te same trzy stadia, idą równolegle z literaturą.

Jeżeli teraz literaturę zepchnięto w stadium pierwsze, to trzeba rozpoznać, jakie to może mieć znaczenie: czy rzeczywiście wrzuca się materiał napowrót do tygla, aby z niego wytopić kształt przyszłości — czy też powrót do rzeczywistości faktów jest odwrotem, u-

cieczką od obowiązku nałamywania i przerabiania tej rzeczywistości.

Mam np. wrażenie — pewny jestem — że w Rosji moda na fakty jest nowego rodzaju snobizmem i ma stempel urzędowy; uważa się fazę drugą i trzecią już za załatwioną, wiadomą, więc zapycha się poetów do pierwszej, robi się dla nich szkółkę. Co do „autentyczności” uprawianej we Francji i „nowej rzeczywistości” lansowanej w Niemczech, to również nie widać, w imię czego te kierunki się rozwijały. Może to jest jakaś reakcja wobec jakiegoś przesytu, przypadkowy wir, który powstał naokoło kilku specjalnych talentów. W Niemczech „nowa rzeczywistość” służy często bezpośredniej agitacji, walce o pewne konkretne hasła, np. o potępienie wojny, o zniesienie kary śmierci (przykład: sztuka Kalkowskiej).

Bardzo łatwo zacieśnienie się w faktach może być powrotem do starego witalizmu, ubóstwieniem tak zw. Życia, życia przez wielkie Z, które niby to uraga wszelkim normom, przewala się poza przegrody, nie da się okiełznać, wyrasta gdzie go nie posiali i wogóle bardzo podobne jest do świętego polskiego Bałaganu, tak np. pojmuje autentyczność... nie, pisarze i pisarki których mam tutaj na myśli, niech raz sami uderzą się w piersi, — już ich nie raz wymieniałem.

Objawem, który świadczy, że dzisiejszy kult faktów nie jest uporządkowaniem lecz zwężeniem zadań literackich, jest to, że równocześnie upadł zupełnie kult wyobraźni, wynalazczości, a więc tej zdolności, która dla drugiej i trzeciej fazy jest właściwie rozstrzygającą. Zapanaowała nawet pewna pogarda i nienawiść dla wyobraźni, zostawiono ją jak dziecinna zabawkę — wierszciarzom, niektóre gatunki literatury, opar-

te przedewszystkiem na wyobraźni, prawie zaginęły. Proszę np. zwrócić uwagę, ile razy teraz w recenzjach powtarza się jako wgardliwe kryterium, że coś jest „wymysłone” że to a to jest „bujda”. Ale co to jest „bujda”? Cała literatura z pewnego punktu widzenia jest bujda.

Tu wracam do J.K. Bandrowskiego. Swego czasu pisywał on w „Przeglądzie warszawskim” bardzo charakterystyczne dla siebie recenzje teatralne. Potępiał w nich właśnie „bujdy”, jakkolwiek dramaty nie są powieściami, i właśnie element „bujdy” jest w nich dominującym. Niski rozwój dramatu w Polsce pochodzi właśnie z tego braku wyobraźni (walczącej i ziszczającej); przyniesiona jest ona faktami, rzeczami, surową rzeczywistością, którą się też bałowchali.

W „Głosie Prawdy” w osławionych już swoich odpowiedziach od redakcji, J. K. Bandrowski urządził już sobie formalne orgie przeciw wyobraźni. Początkujący poeci nadsyłają mu swoje utwory, a on bez końca powtarza im starą receptę Flauberta dla Maupassanta: pisz to, co widzisz, powoli, ostrożnie, nie wybiegaj daleko, rób artystyczny protokół rzeczywistości, ćwicz się, a może potem pozwolę ci na jakie szpryce. Ten pedagog nie wie, że bardzo wiele rzeczy buduje się nie od ABC lecz od dachu. Czyż nie możnaby raczej rozkiełznać, rozpętać wyobraźnię młodych adeptów, aby tem przedziej poczuli, że wyobraźnia, aby bujać potrzebuje materiału, aby zaś wytwarzać mocne efekty, potrzebuje materiału z najtwardszej rzeczywistości?

JKB jest potentatem realjów, może najpiękniejszym w Polsce, chociaż nie umie dobrze administrować tem swoim bogactwem. Nic dziwnego, że ich kult

chciałby zaszczepić w młodem pokoleniu, a zardrośnie ściągą kultury inne. Oczywiście, że i do podpatrywania i opisywania rzeczywistości potrzeba także wyobraźni, jednak na krótkie tony. Obserwuje się szczegóły. Brak ich powiązania uzasadnia się witalistycznie (oto przelewa się życie), albo układa się szczegóły w różne kupy i nazywa je konstrukcją.

Takimi kupami są powieści JK Bandrowskiego. W gruncie rzeczy pomimo ekspresjonistycznych wyskoków w stylu, pozostał on w widzeniu rzeczywistości impresjonistą, powiedziałbym nawet: poantylistą, bo gromadzi punkty, plamy, epizodyki, a unika w powieści opowiadań ułożonych w związku pragmatycznym. Wszystko u niego odbywa się w czasie teraźniejszym, znikąd się nie bierze, do nikąd nie wpada — panta rhei (wszystko płynie).

W „Czarnych skrzydłach” usiłował zerwać z dotychczasową beładnością i przeprowadzić jakąś myśl. Ale czego chce, niewiedomo. Gdybym chciał takich analogii, powiedziałbym: ponieważ cały BB nie wie, czego chce, to nawet JKB z próżnego nalać nie może. Przecież p. Bartel z trybuny uzasadniał filozoficznie konieczność bezprogramowości — powiada: życie... Miec program — to prostru jakież zbroczenie umysłowe. Zresztą metoda wojskową marsz. Piłsudskiego było zawsze: każdemu komendantowi odcinka zostawić swobodę inicjatywy. JKB mógł pójść bardzo daleko. Mógł się pokusić o coś jakgdyby o ideologię, zając stanowisko poetyckie wobec socjalizmu, komunizmu, kapitalizmu i innych kapitalnych zagadnień polskich. Nie chodzi w literaturze o to, aby na każdym kroku szeleścić hasłami; tromtadrackie wymachiwanie czerwoną chorągiewką najmłodszym li-

ryki nie podoba mi się tak samo jak Orta brzękanie zardzewiałą karabelą przodków; pozytywne czyny literackie leżą na innym polu. Ale niechby był dał próbę nowego spojrzenia na świat polski i jego realia aż do drobniaków, niechby szczegóły były rękomią tego nowego światła, któregoby specjalnie pokazywać i nazywać nawet nie trzeba. Niechby się czuło, że się coś wewnątrz dzieje, przygotowuje, kotłuje... że coś świta, a nie tylko świta.

Nic z tego. Powieść jest obciążona w połowie grubą satyrą, w połowie zbyteczną erotyką. To zaś co robi bohater, Tadeusz, jest prywatną imprezą JKB, nie kończąca się niczem. Nie jest on ani katalizatorem, ani autorem wypadków, ani ich mądrym choć biernym obserwatorem i krytykiem. Pęta się... Jest na to, aby był gest: My, żołnierze wielkiej wojny, ho, ho, my tu mamy dużo do powiedzenia na nas kolejl! Ale faktycznie nie ma nic do powiedzenia. Ścisła się i wycalowuje z dubeltówki z komunistą Dusiem, nie dlatego, żeby kochał komunizm, ma on i komunizm i socjalizm w pięcie, — lecz niby że komunizm bierze na serio swój ideał, i dlatego żołnierz wielkiej wojny może go poklepać po ramieniu i wyrazić swoje uznanie. Na końcu powieści robi niepotrzebnie przypadkową awanturę — p. Breiter pisał o tem, że to jest pierwszy wybuch „człowieczeństwa” wśród powszechnych zakłamań, — ja twierdząc, że to jest pospolita awantura.

Ach, ten monopol do „odkłamania”...

(Dok. nast.)

SPROSTOWANIE.

W poprzednim fejtynie, szpalta ostatnia, wiersz 6 od dołu, zamiast „na niszczaniu” ma być „na ziszczaniu”.

**W OBRONIE SAMORZĄDU
KAS CHORYCH
MIĘDZYNARODÓWKA KAS
CHORYCH WOBEC DELEGACJI
KOMISARSKIEJ P. PRYSTORA**

(Od naszego specjalnego
wysłannika).

Zurych, 11 września.

Sprawa Kas Chorych w Polsce zafascynowała szersze kręgi, aniżeli się można było spodziewać. Odruch protestu przeciwko zamachowi na samorząd Kas w Polsce okazał się silniejszy na Kongresie Międzynarodowym, aniżeli nawet przemówienie przew. Elderscha, który przecież dość silnie napiętnował to, co p. Prystor i p. Goettel wyprawiają z Kasami w Polsce.

Sprawozdanie, z obrad zarządu Międzynarodówki w sprawie „polskiej” najlepiej zilustrują nastroje Kongresu. Podajemy je dość szczegółowo, bo pewni jesteśmy, że zostanie ono trwałym dokumentem w dziejach walki o samorząd ubezpieczeń społecznych.

**

Sytuację w Polsce zajął się zarząd — czyli t. zw. Komitet Międzynarodowy, do którego wchodził po jednym przedstawicielu wszystkich państw, należących do Międzynarodówki — jeszcze przed rozpoczęciem obrad Kongresu.

Na tem zebraniu przewodniczący objaśnił zarząd na czem polega istota komisarskich rządów w Polsce. Delegaci poszczególnych państw okazali się dobrze poinformowani o sytuacji. Zresztą obecność dwóch komisarzy, jako delegatów Polski, mówiła sama za siebie.

Delegat lotewski odrazu z miejsca zaproponował, aby delegacji komisarskiej nie dopuścić na Kongres. Taka, istotnie zbyt daleko sięgająca propozycja, nie znalazła poparcia u innych delegatów.

Ostatecznie postanowiono nie pobierać żadnych uchwał, zanim nie będzie wysłuchana cała delegacja Polski, w t. zw. Komitecie dotychczasowym, bowiem zasiada z ramienia Polski dyr. Orłowski.

**

Wieczorem pierwszego dnia Kongresu odbyło się to zebranie władz Komitetu przy współudziale całej delegacji polskiej. Tu zabierał głos komisarz Rudkowski.

P. Rudkowski tłumaczył się bardzo grubo. Dowodził, że władze nadzorcze, które uczyniły użytek z prawa nadzoru nad samorządem kasowym, nie dają podstaw do sądenia, że chcą zniszczyć samorząd. Chcą jedynie naprawy stosunków. Środki, przedsięwzięte w Polsce, są chwilowe, przejściowe.

Ponieważ przew. Eldersch wyraził zaniepokojenie z powodu wycofania ustawy o ubezpieczeniu z Sejmu, p. Rudkowski zapewnił, że wycofano ją dla „poprawienia”.

W dyskusji, która wywiązała się nad oświadczeniem p. Rudkowskiego, zauważono, że istotny charakter akcji p. Prystora jest wyraźny dla każdego nieuprzedzonego obserwatora. Ponieważ Rząd obecny w Polsce nie może liczyć na zmianę ustawy o Kasach Chorych w parlamencie, drogą obłąną zmienia się charakter ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Po wysłuchaniu p. Rudkowskiego i polskiej delegacji, postanowiono sprawę przenieść ponownie na Komitet Międzynarodowy.

**

Dziś przed długie godziny obradował Komitet. Tymczasem opozycja przeciwko możliwości udziału Komisarza w Komitecie wzmożła się.

„Sprawa p. Prystora” nabrała znaczenia zasadniczej rozgrywki. Czy delegaci, nie pochodzący z wolnych wyborów władz autonomicznych, mogą być dopuszczeni do Komitetu narówni z samorządowcami?

Jak się rzekło, do Komitetu wchodzi delegaci wszystkich państw, należących do Międzynarodówki. Każda delegacja mianuje swego przedstawiciela. Kongres jednak wyraża głosowaniem swą zgodę na niego.

P. Rudkowski nie ukrywał się z tem, że ma rozkaz przedstawienia kandydatury Komisarza Chodźki (zresztą, nieobecnego w Zurychu), na przedstawiciela Polski w Komitecie i dyr. Orłowskiego na zastępcę.

Przeciwko możliwości udziału Komisarza w Komitecie wypowiadali się wszyscy. Najostrzej, jak telegraficznie donosiłem, występowali Francuzi. Podczas gdy w innych delegacjach przeważają socjaliści, w delegacji francuskiej socjalistów wcale niema. Mimo to Francuzi poszli najdalej i proponowali, aby wo-

ZŁOT ROBOTNICZY W KARLSBADZIE

**Wspaniały wysiłek socjalistów niemieckich w Czechosłowacji
POCHÓD — ZGROMADZENIE PUBLICZNE — „WIDOWISKO” MASOWE**

Drukujemy dzisiaj dalszy ciąg niezmiernie ciekawego opisu olbrzymiej manifestacji robotniczej w Karlsbadzie, zorganizowanej przez S. D. niemiecką w Czechosłowacji. Tow. K. Czapiński, autor tego opisu, reprezentował P. P. S. na Zlocie Karlsbadzkim. Możemy i powinniśmy nauczyć się bardzo wiele, opierając się o te nowe doświadczenia akcji i propagandy masowej. Red.

Pisałem już o licznych imprezach artystycznych i o jubileuszowym, zjeździe partyjnym, które poprzedzały podczas wielkich uroczystości Karlsbadzkich dzień główny, niedzielę 18 sierpnia.

Popołudniu i wieczorem w sobotę, potem przez całą noc niedzielą i w niedzielę rano śpieszyły specjalnymi pociągami masy robotników niemieckich ze wszystkich stron Czechosłowacji na zlot. Tysiące „drałowały” pieszo z okolic Karlsbadu, nieraz wcale oddalonych. Przybyły także liczne wycieczki zagraniczne z Wiednia przybyła grupa około 80 towarzyszy ze starym tow. Pölzerem na czele, owacyjnie witana; z pobliskiej Bawarii przybyły przez granicę również setki robotników. Razem zebrało się do 50-60 tys. uczestników; jest to bardzo dużo, jak na niemiecki ruch socjalistyczny w Czechosłowacji. To nie Wiedeń, który sam posiada 430 tys. członków partii (!) i każdej chwili może urządzić milionową manifestację. Niemcy w Czechosłowacji są „mniejszością”, i to bardzo rozrzuconą po kraju. Obok Karlsbadu drugim ważnym ośrodkiem socjalistycznego ruchu jest np. Teplitz-Schönau, odległość od Karlsbadu jest jednak znaczna, i masy w całości przybyć nie mogły — przybyły tylko liczne oddziały. Jeszcze gorzej jest np. z Morawami. Wysiłek jednak partii był kolosalny — cały kraj był reprezentowany przez mniej lub więcej liczne grupy.

Dzień był śliczny, nawet zbyt śliczny... bo od rana był upał. A od pogody zależało wszystko; ryzyko było wielkie, — niepogoda mogła zniszczyć całoroczne przygotowania.

Wyszedłem z domu o godz. 7-ej rano, bo zbiórka wyznaczona na 8-mą. Wszędzie, na każdym kroku pochody mniejsze lub większe, śpieszące ku wyznaczonym punktom. Te punkty wyznaczono umiejętnie, przeważnie na bocznych ulicach tak, aby kolejno poszczególne oddziały mogły się wlewać do głównego łożyska pochodu na ulicy centralnej.

Wszędzie śpiewy, muzyki, sztandary; masa młodzieży. Mijam między innymi grupę polskich towarzyszy z Czechosłowacji, kroczącą ze swym sztandarem P. S. P. R. na miejsce wyznaczone. Udaję się na „Kantstrasse”, wyznaczoną dla zagranicznych. Znajomiej się z liczną delegacją węgierską, przybyłą na uroczystości; jest kilkunastu posłów.

Pierwszy rusza odrębny pochód dziecięcy. Dzieci przeważnie jadą — na udekorowanych wozach ciężarowych. Śliczne dekoracje wywołują zachwyt tłumów na ulicach. Dzieci śmieją się, śpiewają i wołają do tłumów:

„Freundschaft! Freundschaft!” („Przyjaźń!”). Jest to znane austriackie powitanie socjalistyczne. Jeden za drugim suną wozy, pełne dzieci; to stowarzyszenia „Przyjaciół Dzieci”. (Żałuję, że niema tu tow. Arciszewskiego!) Nie brak i drabiniastych wozów, tonących w zieleni i w kwiatkach. Z jednego z wielkich wozów rozlega się chór deklamacyjny:

„My, dzieci robotnicze na zlocie, pozdrawiamy dzieci całego świata!”
Z dziećmi maszerują oddziały „czerwonych harcerzy” ze swymi sztandarami.

góle zawiesić prawo Polski do reprezentacji w Komitecie, dopóki nie będzie w pełni przywrócony samorząd. Inni delegaci zgadzali się na to, aby Polska została w Komitecie, lecz, aby reprezentował ją dotychczasowy delegat. O Komisarzu w Komitecie nikt słycać nie chciał. Większość delegacji oświadczyła, że wstrzyma się od głosowania, kiedy delegacja polska zaproponuje Komisarza. Znaczna część delegacji zapowiedziała, że odda swe głosy przeciw Komisarzowi.

Na tem Komitet skończył obrady i przew. Eldersch zakomunikował ich przebieg p. Rudkowskiemu.

J. S.

Kończy się pochód dzieci, zaczyna się szykować nasz, ogólny. Tymczasem, stojąc w oddziałach, przerycamy kolportowane wszędzie pisma socjalistyczne. Karlsbadzka „Volkswille” wydała na ten dzień nie numer, lecz poprostu gruby tom, liczący kilkadziesiąt stron. Tymczasem członkowie stowarzyszenia „robotników - abstynentów” rozdają swoje odezwy. Oddziały samarytańskie, świetnie zorganizowane, udają się na swe posterunki.

Wreszcie grzmia pierwsze orkiestry, rusza radosny, wielobarwny pochód. Na czele idą licznymi oddziałami grupy sportowe różnego gatunku — w odpowiednich swych strojach. Idą pływacy i pływaczki, lekkoatleci, piłkarze, turyści. Suną jedna grupa po drugiej — bez końca.

Teraz — my, „zagranicznicy”. Spływamy z bocznej „Kantstrasse” do centralnej i wlewamy się do pochodu. Tłumy witają zagraniczników entuzjastycznie. „Freundschaft! Freundschaft!”

Celem pochodu jest wielki stadion daleko za miastem. Narazie jednak z przedmieścia kierujemy się ku centrum uzdrowiska, aby przejść przez miasto. Tysiące kuracjuszy z kubkami w rękach gapią się na gigantyczny pochód, powoli wlewający się do centrum. Orkiestry grzmia. Nasza grupa „zagraniczna” kroczy za sportowcami — nie widzi ani początku pochodu ani tem bardziej końca. Wszędzie okrzyki, wiyaty, chusteczki w powietrzu. Niektórzy płaczą...

Podziwiam węgierską grupę, kroczącą koło mnie. Z zapalem bez przerwy śpiewają „Międzynarodówkę” i od czasu do czasu chórem rytmicznie wykrzykują po węgiersku: Ba-raz-cza! (Freundschaft!).

„Dłatego tak śpiewamy”, żartuje jedna z Węgerek, „bo w kraju Międzynarodówka jest zakazana, a tu w Czechosłowacji możemy naśpiewać się do woli”.

Obok mnie idą delegaci czeskiej S. D. t. t. posłowie Klein i Neczas. Tow. Klein opowiada ciekawe rzeczy o ostatnich objawach gwałtownego rozkładu w czeskim komunizmie. Jak wiadomo, z partii się usunął głośny wódz Burian i założył osobną „frakcję”, — trzecią obok „stalinowskiej” i „trockistowskiej”.

Jesteśmy już w centrum uzdrowiska. Tu, naturalnie, gorących powitań mniej — p.p. kuracjusze spoglądają z ciekawością i niepokojem. Pochód skręca przez most i wraca ku przedmieściom drugą stroną rzeczki, płynącej środkiem Karlsbadu. Karlsbad — uzdrowisko bowiem jest właściwie wąską doliną. W ten sposób teraz możemy przyjrzeć się dobrze pochodowi, płynącemu na drugiej stronie rzeczki. Ileż tu barw! napisów! tablic! sztandarów! Końca jednak nie widać.

Przedewszystkiem zwraca uwagę wielki oddział chłopów małorolnych z kosami. Jak wiadomo bowiem, partja rozwija żywą pracę wśród małorolnych, wydaje specjalne pismo itd. Poza tem, gdy patrzę poprzez rzeczkę na olbrzymi pochód, sunący doliną ku górze — widzę las sztandarów, tablic, transparentów. Jeden napis zwalcza alkohol, drugi — wojnę, trzeci agituje za językiem międzynarodowym. Mnóstwo wozów z figurami symbolicznymi. Wśród kolumnady przy źródłach „Mühlbrunnen” stoi, obserwując pochód, prezes partji dr. Czech wraz z kilkoma „zagranicznymi”, którzy nie biorą udziału w pochodzie, jak np. t. posłem drem Rosenfeldem z Berlina, który przybył na konferencję prawników - socjalistów.

Znowu maszerujemy przez przedmieście, coraz dalej zostawiamy za sobą miasto. Coraz większy entuzjazm ludności. Wszędzie wielkie czerwone szarfy — „Freundschaft!” Prawie każdy dom udekorowany. Mijają godziny. Upał wielki. Widzę, jak mdleje to jedna, to druga osoba w pochodzie — posterunki samarytańskie natychmiast ją zabierają. Po drodze puszczone w ruch wielkie rozpylacze skrapiają pochód pyłem wodnym. Tow. Zerba szybko wybiega z szeregów i za chwilę przynosi nam lodów od przekupki ulicznej.

Koło południa wkraczamy na olbrzymi stadion z miastem („Festplatz”). Tam już czekają tłumy. Długo trwa, zanim olbrzymi pochód wpłynie na stadion. Rozpoczyna się

uroczystości. Przedewszystkiem — wręczenie sztandaru wraz ze złożeniem majowej przysięgi; okręg Karlsbad ofiarował partji nowy sztandar.

Dalej rozpoczyna się olbrzymi mi-tyng; mowy, muzyki, chóry są wzmacniane przez megalony. Przemawiają t. Stelling imieniem Międzynarodówki i niemieckiej S. D., t. Pölzer — imieniem austriackiej S. D., t. Riviere — francuskiej, t. Oudegest — holenderskiej. Po raz pierwszy w życiu przemawiałem do 50-tysięcznego tłumu... Trzeba było mówić do środka megalofonu, wolno i niezbyt głośno; mówieniem o naszych walkach o utrzymanie demokracji. W szeregu mówców przemawiali także t. Kowoll z G. Śląska w Polsce i t. Chobot imieniem PSPR. Czechosłowacji.

Po zgromadzeniu nastąpiły ćwiczenia rytmiczne i gimnastyczne. Następnie oczekiwane z wielkim napięciem masowe widowisko, — przedstawienie, w którym brało udział około 3,000 uczestników (!). Upał był nieznośny, wycofałem się ze stadionu do krytej trybuny i z łoża t. Czecha obserwowałem widowisko przez lornetkę.

Był to szereg pięknych, barwnych obrazów, przedstawiających dzieje walki pracy z kapitałem. Ludzie pracy byli w fioletowych strojach, ludzie kapitału — w żółtych. Brały udział także figury — olbrzymie symboliczne, zrobione z drzewa i tektury; np. symboliczna figura kapitału, symbole militarystyki i klerykalizmu i t. p. Całość rozpadła się na poszczególne „pieśni”, jak np. „Marsyljanka”, „Marsz socjalistów”, „Pieśni pracy”, „Międzynarodówka”. Każda była oddzielnym aktem, wyrażającym jakiś etap walki. Oto np. świat kapitalistyczny atakuje przy pomocy gazów duszących; proletariąt się cofa, lecz w końcu zwycięża. W epilogu ukazuje się na arenie olbrzymi globus — kula ziemską — i naraża ją zębać się w powszechnem braterswie.

Już słońce zachodziło, gdy kończyło się wielkie widowisko, żywo oklaskiwane przez olbrzymie masy. Rozpoczął się odpływ powrotny ku miastu. Godne uwagi były masowe „bufety”, zorganizowane na stadionie.

Widowisko — piękne, oryginalne i ciekawe — godnie zakończyło wielki, znakomicie udeły Złot. Wzmocnił on, silniej zespolił wewnętrznie partję. Serdecznie żegnając się z t. t. Czechem, Taubem i innymi, zastanawiałem się nad wielkim znaczeniem tych nowych form i akcji organizacyjnych — masowego zlotu, masowych widowisk i t. d. Rzeczy naprawdę godne zastanowienia i dla nas!

Kazimierz Czapiński.

Kronika polityczna

ZNOWU ZMIANY W ADMINISTRACJI

Dochożą nas wiadomości, że w najbliższym czasie mają znowu nastąpić przesunięcia na wyższych stanowiskach w administracji.

Przedewszystkiem ustąpić ma wojewoda poznański p. Dunin - Borkowski. Czy otrzyma jakie inne województwo, ewentualnie które, dotychczas nie ustalono.

Dalej ma ustąpić sławetny p. Klotz, starosta lwowski, który otrzymuje starostwo w Rzeszowie.

Ponadto mają ustąpić albo będą przeniesieni starostowie w Rzeszowie, Drohobyczu i kilku in. miastach.

DALSZE ROKOWANIA LOTNICZE Z NIEMCAMI

W pierwszych dniach października przybędzie do Warszawy delegacja niemiecka, która przeprowadzi z władzami lotniczymi polskimi rokowania o zawarcie umowy eksploatacyjnej, dotyczącej stałej komunikacji lotniczej między Polską a Niemcami. Strona polska przygotowała już wszelkie dokumenty i materiały, niezbędne dla zawarcia takiej umowy, tak, iż odnośne rokowania techniczne nie powinny potrwać zbyt długo.

PRZYJAZD REDAKTORA ŚWIĘCIKIEGO.

Dziś rano przybył z Berlina do Warszawy redaktor Tadeusz Święcicki, aby objąć urządowanie jako szef biura prasowego w Prezydjum Rady Ministrów.

PRZEGLĄD PRASY

Niefortunna konferencja.

Odmowa ze strony większości stronnictw sejmowych udziału w konferencji, projektowanej przez Rząd wprawia prasę prorządową w istną konsternację. Wyraża się ona zarówno w atakach złości i gniewu na opozycję, jak też w delikatnych, lecz nemiętych wyrażeniach, głoszących zdziwienie i krytyki pod adresem... samego Rządu.

Tak więc „Czas” pisze, że „niewiadomo dobrze, co Rząd chciał przez zaproszenie na konferencję osiągnąć, a przeto niewiadomo, jak Rząd postąpi wobec takich czy innych posunięć Sejmu. Organ konserwatystów krakowskich, jak-gdyby machnął na wszystko ręką: „Do niedawna wierzone dość powszechnie w bliską „rozgrywkę” Rządu z Sejmem, obecnie, po upływie trzech lat, coraz więcej sceptyków”. Pozostaje jedynie nadzieja, że „jeden jest tylko zapewne człowiek w Polsce, który powinien mieć i który ma niewątpliwie jaśniejszy od innych pogląd na dalsze wypadki, gdyż od niego one w dużej mierze zależą”.

„Powinien mieć”, „niewątpliwie ma”... Jakże to brzmi defetystycznie! Ile w tych słowach rozczarowania! Ile niewiary od nadmiaru wiary!

„Dzień Polski” usiłuje zbagatelizować akcję Rządu, której nie przypisuje głębokiego znaczenia i uważa, „wszystkie czynniki w państwie do jaknajwiększych wysiłków dla uporania się z licznymi trudnościami, jakie istnieją w każdej niemal dziedzinie życia państwowego”. I tu więc mamy pośrednie osądzenie akcji rządowej, potraktowanej pobłaźliwie, jako epizod małej wagi.

Za to „Głos Prawdy”, dając upust swej złości, z konieczności wpada w chroniczną megalomanię, gdy pisze, że opozycja ma chorobliwy lęk i obawę przed zetknięciem się z Rzadem (!). Organ pułkowników sądzi, że okrutnie nas zgnębi, gdy nas posadzi o „wspólną platformę zasadniczą i ideową” z prawicą. Te demagogiczne wycieczki przejadły się już jak sama „sanacja”. Niema netylko zasadniczej i ideowej platformy wspólnej z prawicą, ale nawet — taktycznej. A już „sanacja”, ten kazirodczy związek wszelakich odpadków i odprysków społecznych, najmniej ma prawo wytykać innym to, co stanowi rację jej „bytu”.

„Kurjer Polski” wtóruje organowi pułkowników i wmawia w opozycję, że się boi konferencji, gdyż mogłaby usłyszeć rzeczy, któreby podważyły jeszcze jej autorytet w opinii publicznej. To ci mądrala! Czy pomysły Rządu nie świadczy o chęci podniesienia własnego autorytetu, gruntownie skompromitowanego w społeczeństwie?

„Kurjer Poranny” nazywa projekt rządowy „sondą zapuszczoną w chory organizm Sejmu”. Wszyscy są chorzy, tylko Rząd pułkownikowski tryska zdrowiem, mając jako lekarza domowego p. Ehrenberga.

Patologia.

Ze sprawozdania „Przedświtu” o wieceu bebesowskich pracowników miejskich:

„Duch starej i nieugiętej Frakcji Rewolucyjnej rozszerzył się w blaskach słońca w całej swej mocy, w całej sile najgłębszej wiary w swą słuszność, prawdę, w swą wielką siłę”.

„...Zaledwie kilku Fraków siedzi w magistracie a tyle już dokonali”. (Oj, prawda! Red.)

„...Czarujący mówca, tow. poseł Rudolf Burda nadmienia”...

„...Żądania Bloku są blade i skromne” (Dłatego też zapewne B. B. S. tak je zwalcza. Red.)

Kowalew woła: „Niech żyje solidarność robotnicza!” (Na wiecu zwołanym w celu zwalczenia Bloku! Red.) a Gora powiada: Wbrew uchwałom Międzynarodówki, zabraniającej partjom socjalistycznym zawierania aliansów ze związkami żółtymi, ciekawości poszli z Chadeją. (Gdzie solidarność robotnicza? Red.)

B.

HUMOR ZAGRANICZNY



NASZE DZIECI.

Wuj! Możesz śmiało zamknąć parasol, bo deszcz wcale nie pada.

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE W P. K. O.

Dział Ubezpieczeń na życie uruchomiony przez Pocztaową Kasę Oszczędności w lipcu 1928 r., rozwinął w ciągu okresu sprawozdawczego (lipiec 1928 — sierpień 1929 r.) szeroką działalność ubezpieczeniową, skierowaną głównie na pozyskanie drobnych ubezpieczeń, dostępnych dla jak najszerszych warstw ludności.

W ciągu 14 miesięcy działalności ubezpieczeniowej, P. K. O. pozyskała 12,150 ubezpieczonych na łączną kwotę ubezpieczenia przeszło 42 milionów złotych. Przeciętnie miesięcznie wystawiono w okresie sprawozdawczym — 900 polis na łączną sumę ubezpieczenia 3 miliony zł.

Analiza portfela ubezpieczeniowego przedstawia się następująco:

Ubezpieczenia na sumy do 2000 zł. stanowią 44%.

Ubezpieczenia od sumy 2000 do 5000 zł. stanowią 41%.

Ubezpieczenia od sumy 5000 do 9000 zł. stanowią 2,5%.

Ubezpieczenia na sumę 10,000 zł. stanowią 12,5%.

Dowodzą to, iż znaczna większość, bo 85% ubezpieczeń nie przekracza sumy 5000 zł., są więc to ubezpieczenia drobne, z których wynika, iż PKO. dotarła do sfer małozaamożnych, co było głównym celem wprowadzenia tego działu.

Wiek wstępu ubezpieczonych dzieli się na następujące grupy:

W wieku od 15—30 lat — 32%, od 31—40 lat — 40%, od 41—50 — 23%, ponad 50 lat — 5%.

Podług czasu trwania ubezpieczenia dzieli się na grupy:

Na lat 10 — 3%, na lat 15 — 54%, na lat 20 — 24,5%, na lat 25 — 18,5%.

Z poszczególnych grup największą popularnością cieszą się ubezpieczenia mieszane, bo stanowią 82% portfela. Pozostałe 18% przypada na ubezpieczenia posągowe.

Badając zawody ubezpieczonych, widzimy, że pracownicy biurowi, urzędnicy i wojskowi stanowią 42%, pracownicy handlowi i przemysłowi, rzemieślnicy, robotnicy 27%, kapitaliści, kupcy, wolne zawody stanowią 23%, rolnicy 3%, inne zawody nieokreślone 5%.

Z zestawienia tego wynika, że świat pracowniczy stanowi blisko 70% ubezpieczonych PKO, co dowodzi, że ubezpieczenie drobne dla tych sfer było bardzo potrzebne i znalazło dobry grunt.

Poza ubezpieczeniami jednostkowymi PKO dąży do zawierania ubezpieczeń grupowych, przeprowadzając w tym kierunku odpowiednią propagandę oraz wchodząc w kontakt ze związkami pracowniczymi i pracodawcami. Ubezpieczenia takie dają maximum korzyści ubezpieczonym, bo dzięki pomieszeniu ryzyka oraz zmniejszonym kosztom handlowym, PKO zobowiązuje się do pełnej odpowiedzialności niewzrostnie po zawarciu ubezpieczenia (zaniechanie okresu wyczekiwanian) oraz wydatnie obniża składki ubezpieczeniowe.

NASZA RUBRYKA

O poszukiwaniu pracy

„50 złotych“. Obywatela, który prosił o zgłoszenie do „Robotnika“ ofert studentów: pod „50 złotych“, prosimy o odebranie zgłoszonych 4 ofert.

B. nauczyciel z pełnymi kwalifikacjami i wieloletnią praktyką w szkołach powszechnych, prosi o posadę nauczyciela lub jakakolwiek inną.

Oferty pod „Kwalifikowany“.

Tłumaczenia prac naukowych, literackich, poprawa stylu, przepisywanie na maszynie.

Adres w redakcji.

Udzielam lekcji jęz. francuskiego do klasy 8-iej włącznie i konwersacji. Adres w redakcji.

Zaofiarowanie pracy

Potrzebna posługaczka na dwie godziny tanno. Hoża 3 m. 7. Zgłaszać się od 8—10 rano.

Służąca do małego mieszkania potrzebna zaraz. Mokotowska 52 m. 22.

Z SĄDÓW WYŁUDZENIE GARBARNI

W sądzie Okręgowym rozpoczął się w dniu wczorajszym proces o wyłudzenie podstępne garbarni. Na ławie oskarżonych w związku z tą zaiste sensacyjną sprawą zasiadli: Moszek Rajchenbach, Benjamin Rajchenbach i Jasek Rajchenbach. Ofiarą poszkodowaną w tej sprawie był niejaki D. Glaser, zmarły w toku śledztwa w tej sprawie.

Sam proces przypomina mocno ciągnący się arcydługo proces Ginsberg contra Nowiński a przedstawia się jak następuje:

W styczniu 1928 r. rozwiązana została spółka firmowa „D. Glaser i Szaja Sztalnyb“, której własnością była garbarnia przy ul. Wolskiej w Warszawie.

Na podstawie wyroku sądu polubownego przy fabryce pozostać miał Glaser, który winien był uiścić współnikowi 35 tys. jako spłatę.

Glaserowi brakło potrzebnej gotówki. Posłał tedy syna swego do Rygi aby ten przy pomocy znajomych wyostał potrzebne kapitały. Zanim syn wrócił ojciec wpadł w zęcznie nastawione sidła spekulatorów: 3 bracia Rajchenbachowie zaproponowali mu spłacenie współnika i zawiązanie nowej spółki z ogr. odp. do której Glaser przystąpić miał z kapitałem równym 30% kapitału spółki.

Długie pertraktacje uwiecznione zostały aktem notarialnym. Wspólnik otrzymał ewoje 35 tysięcy a Glaser pokwitował z odbioru cesji kupna w wysokości 81 tys. złotych, z uwagą, iż miał to być akt fikcyjny — i gotówki nie otrzymał.

Akt drugi miał być sporządzony nazajutrz, gdyż braciom Rajchenbachom brakło czasu... Bracia Rajchenbach objęli fabrykę już nie myśląc ani mówiąc o udziale w niej jej ex właściciela Glasera, któremu, w drodze łaski zaproponowano udział w wysokości 9 proc., który ten odrzucił. Na zakończenie ewej działalności, bracia Rajchenbach wyostali jeszcze od ex pracownika firmy tajemnicę garbowania skóry, która to tajemnica stanowiła poważny atut fabryki.

W imieniu zmarłego Glasera rodzina zgłosiła powództwo cywilne w wysokości 500 tys. W imieniu powodów występują adw.: Wasserberger, Kostro i Etinger.

Oskarża prok. Nissenson. Sprawa potrwa dni kilka. I. K.

OFIARA WOJNY I MORFINY

Władysław Deffus był żołnierzem, walczącym na froncie od 1919 r. Los rzucił, że dostał się do niewoli bolszewickiej, gdzie cudem tylko i nadludzkim sprytem umknął przed groźną mu karą śmierci. Po powrocie z niewoli znów Deffus znalazł się w szeregach armji i znów zły los okazał go na meczarnie; po ciężkiej kontuzji przeszedł straszną operację — trepanację czaszki.

Tragiczne były skutki tych przeżyć, które nadwały jego siły i wole; stał się morfinistą. Zgubny nałóg opanował go doszczętnie; skromna gaża sierżanta zawodowego szła do rąk sprzedawców niedozwolonego narkotyku.

Tragedja nieszczęsnego rozbitka życiowego stawała się coraz boleśniejsza. Nękał go nałóg, męczyły wyrzuty sumienia w stosunku do rodziny, cierpiącej prawie że nędzę i Deffus popełnił przestępstwo: zdefraudował 1.789. zł., które znajdowały się w jego ręku jako pracownika administracji wojskowego „Przeglądu technicznego“, gdzie jako 75 procentowy inwalida pracował.

Przestępstwo wyszło na jaw, Deffus stanął przed wojskowym Sądem Okręgowym. Oskarżony przyznał się do winy na usprawiedliwienie przytaczając swój nałóg — nabytek wojny.

Przełożeni wydali o oskarżonym najlepszą opinię.

Dr. płk. Nelken w ekspertyzie psychiatrycznej podkreślił, że Deffus był osobnikiem psychopatycznym, zwyrodniałym na tle przeżyć wojennych, które spowodowały popadnięcie w nałóg.

Sąd skazał Deffusa na 7 miesięcy więzienia i degradacji, zaliczając mu areszt preventywny. I. K.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

KRAKÓW

ZAFANTOWANA KASA CHORYCH

Czytamy w „Naprzodzie“: Po dwóch miesiącach rządów komiarskich nastąpił fakt, jaki nie zdarzył się Kasie przez czterdzieści lat samorządu: urządzenie wewnętrzne krakowskiej Kasy Chorych zostało zafantowane za dług 200.000 zł. w Zakładzie pensyjnym, z tytułu zaległych opłat.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“, który jest obecnie organem komisarza Kasy Chorych, zwała się z całą czelnością winę tego niebywałego faktu — na rozwiązany socjalistyczny Zarząd Kasy! Za rządów socjalistów w Kasie Chorych nigdy nic podobnego się nie wydarzyło, nigdy w czasach socjalistycznej gospodarki Kasa nie była fantowana, dopiero rządy komisarza mogą się pochubić takim wypadkiem, jedynym w historii, — i zaprawde, trzeba posiadać „tupet“ niezwyklej miary, aby

odpowiedzialność za to fantowanie podsuwać rozwiązaniem zarządowi!

Któż kupił auto dla Kasy Chorych? Zarząd czy komisarz? Zarząd przez 40 lat urzędował bez auta, kupił je komisarz zamiast spłacać należności i dopuścić do fantowania Kasy!

Dla odwrócenia uwagi od jaskrawego faktu oświetlającego gospodarke komiarską, robi się w „Kurjerku“ reklamę komisarzowi, że za jego rządów wypłaca Kasa regularnie pensje i zasiłki, ale „Kurjerek“ zataja fakt, że komisarz, jak tylko wszedł do Kasy Chorych, zaciągnął pożyczkę 200.000 zł. Narazie, jak długo pieniądze pożyczone starczą, wypłaty są oczywiście punktualne. Jednakowoż niezbyt długo dadzą na siebie czekać następstwa „jeżdżenia autem dla oszczędności!...“

MAKÓW MAZOWIECKI

STAROSTA NISZCZY SZKOLNICTWO LUDOWE

Starosta tutejszy p. Przepalkowski, znany już czytelnikom „Robotnika“ — ostatnio na wspólnej naradzie tutejszych sanatorów: inspektora szkolnego, do niedawna prezesa miejscowego B. B. p. Zbycke, burmistrza p. Kosakiewicza i innych wydał rozkaz usunięcia z budynku państwowego majątku Bazar szkoły powszechnej i przeznaczzył ten lokal na szpital dla zakaźnych chorych. Dla tego pana obojętne są tłumaczenia, że pozbawia się paręset dziesiątów szkolnej racjonalnej nauki i że wcisną się młodzież do lokalów nieodrowiednich, a prócz tego ze względu na szczupłość tych lokalów trzeba prowadzić naukę do późnego wieczora i zmusza się dzieci z wiosek, oddalonych od Makowa o pa-

ri kilometrów, aby wracały do domu w ciemne wieczory.

Od czasów okupacyjnych istniał w Makowie szpital dla zakaźnych chorych, a zlikwidował go p. Przepalkowski, palając zemstą do d-ra Sokołowskiego, b. lekarza tego szpitala, za słynną licytację fortepianu. Lokal po tym szpitalu przeznaczyl p. Przepalkowski na mieszkania dla sprowadzonych masowo do Makowa urzędników - sanatorów, którzy stanowią jego przyboczną gwardję. Proponowano obecnie p. staroście by oddał ten lokal na szpital dla chorych zakaźnych, gdyż... mieszka w nim tylko jeden lokator z rodziną: jeden samotny urzędnik (urzędnicy - sanatorzy), lecz p. Przepalkowski z oburzeniem od-

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

NOWA PROWOKACJA P. JĘDRZEJSKIEGO NA TERENIE PAŃSTW. WYTŹRNI APARATÓW TELEGRAF. I TELEFON.

Otrzymaliśmy następujący list:

P. Jędrzejewski wraz z Dzierżanowskim i innymi bebesowcami, rozpowszechniał wiadomość, iż ja, Władysław Klim, ażeby uzyskać conięcie wydalecia mnie z pracy, zgłosiłem swoje przystąpienie do B. B. S. i zafiarowałem swoje usługi jako donosiciel na swoich towarzyszy.

Niniejszym oświadczam, iż twierdzenie to jest kłamstwem. Byłem i jestem członkiem P. P. S., żadnych propozycji p. Jędrzejewskiemu nie czyniłem i nie spodiłem mego nazwiska zdradą idea-

łów P. P. S. dla karjery, jak to czynią panowie z B. B. S.

Do Towarzyszy z P. W. A. T. T. zwracam się z apelem, by bardzo ostrożnie odnosili się do wszystkich plotek, krążących o naszych towarzyszach, bo te plotki są umyślnie rozpowszechniane przez bebesowców, przez ludzi, którzy nie coina się przed żadną podłością, aby móc utracić naszych towarzyszy a robotę wyrzucanych dać w nagrodę jakiemuś sprzedawczykowi.

Wł. Klim.

KOLEJARZE KOLEI MARECKIEJ PRZYSTĘPUJĄ DO AKCJI CENNIKOWEJ

W sobotę, dn. 14 b. m., odbyło się ogólne zebranie pracowników kolei wazkotorowej Mareckiej, zwołane przez Zarząd miejscowego Koła Z. Z. K.

Ne zbraniu tem omawiano sprawy ekonomiczne i organizacyjne: Po zreferowaniu ich przez tow. Odrobinę, przedstawiciela Zarządu Okręgowego i tow. Rybickiego, przewodniczącego Koła — i po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono polecieć Zarządowi Koła wystąpić do Zarządu Kolei Mareckiej z następującymi żądaniem:

1) Podwyższenia pracownikom upo-

ROBOTNICZY SZEWCCY PRZYSTĄPILI DO WALKI O LEPSZE PŁACE

W zawodzie szewckim panuje dziś niesłychany wyzysk. Większy niż w wielu innych gałęziach przemysłu.

Niema dla szewców 8-godz. dnia pracy: pracują po 16 i 20 godzin na dobę! Od brzasku dnia do późnej nocy siedzi szewc przy pracy, jak przykutyy.

A co za ten pańszczyźniany, niewolniczy wysiłek dostaje? 4 — 5 zł. i to za podwójny dzień pracy!

Nic dziwnego, że przy takiej płacy i tak wielkiej pracy szewc bardzo często choruje, źle odżywiany i dzień cały siedząc w dusznej ciasnej izdebce.

A w czasie choroby niema dla szewców pomocy, gdyż rzadko który szewc jest ubezpieczony w Kasie Chorych.

Gdy pracy niema, co u szewców zdarza się nadzwyczaj często, szewc nie otrzymuje żadnych zapomog, skazany jest w braku pracy na śmierć głodową.

Walka szewców o poprawę swych straszliwych warunków pracy i płacy była dotychczas utrudniona. Warcholskie jednostki niszczyły usiłowania szewców utworzenia silnej organizacji zawodowej, której zadaniem byłoby podjęcie zdecydowanej walki o usunięcie zła.

Zrozumiałe jest, że to położenie sze-

sażenia do takich norm, jakie istnieją na innych kolejach wazkotorowych w Warszawie.

2) Wypłacenie jednorazowej zapomogi na zakupy zimowe, w wysokości 50% mies. uposażenia.

3) Ustanowienia Komisji dyscyplinarnej dla bezstronnego rozpatrywania przekroczeń służbowych pracowników.

Po omówieniu spraw organizacyjnych, zebranie zostało zakończone. Pracownicy rozchodzili się z mocnym postanowieniem obrony swych żądań.

wców zmusza ich do podejmowania samorzutnych prób poprawy tych warunków i doprowadza do żywiołowych strajków.

Nie dawały te strajki dotychczas pożądaných skutków, a to z powodu braku silnej organizacji zawodowej.

A więc organizacja taka jest dla szewców wprost konieczna. Inaczej nie uzyskają oni nigdy poprawy dzisiejszego fatalnego położenia.

(Dlatego też Centralny Związek robotników przemysłu, skórzanego i Rada Zawodowa st. m. Warszawy postanowiły zorganizować szewców i podjąć walkę o poprawę bytu.

W tym celu Związek i Rada zwołują w środę, 18 b. m. o godz. 12 w południe ogólne zebranie szewców ręcznych przy ul. Wareckiej 7 II piętro w lokalu Rady Zawodowej!

Towarzysze szewcy! Jeśli chcecie polepszyć swój byt — musicie przyjść na to zebranie dla omówienia spraw związanych z podjętą akcją.

Centr. Związek rob. przem. skórzanego.
Rada Zawodowa st. m. Warszawy.

rzucił tę propozycję, ale za to zadał bolesny cios szkolnictwu.

Pytamy władze, czy po to urzęduje w Makowie p. Przepalkowski, by niszczyć szkoły ludowe i rujnować gospodarke samorządową; czy po to p. Zbycke jest inspektorem szkolnym, by na rozkaz p. Przepalkowskiego wydawać mu na pastwę szkolnictwo; czy po to p. Kosakiewicz jest burmistrzem m. Makowa by dla swych osobistych celów stać się wykonawcą oburzających nakazów p. Przepalkowskiego, a kierownik Urzędu pocztowego, p. Witosłowski — po to jest wice-burmistrzem i jednocześnie przedstawicielem samorządu w dozorze szkolnym, by aprobować na posiedzeniu Magistratu te zarządzenia?

TORUŃ

SIERŻANT ZABIŁ CHORAŻEGO ZA UWIEDZENIE ŻONY

Chorąży 4 pułku lotniczego, Wojciech Doniec, utrzymywał bliższe stosunki z żoną sierżanta tegoż pułku, Alfonsa Kotowskiego, zamieszkałego w sąsiedztwie w koszarach. W nocy z dnia 15 na 16 b. m. Kotowski z żoną swą, jej siostrą i chorążym Dońcem powrócili z miasta ze wspólnej zabawy. Kiedy sierżant Kotowski udawał się na spacer, zauważył nieobecność żony, a podejrzewając, że poszła do Dońca, udał się do jego mieszkania, pytając się go, czy niema u niego jego żony. Otrzymałszy przeczącą odpowiedź, po przeskukaniu mieszkania, rozbił drzwi, znajdujące się w pokoju szafy, gdzie znalazł ukrytą żonę, na którą rzucił się z kordkiem lotniczym. W obronie Kotowskiej stanął chorąży Doniec. Wywiązała się walka, w czasie której Kotowski zadał Dońcowi 5 ran klutwych w płeć i piersi. Doniec zmarł niebawem. Sierżant Kotowski po dokonaniu zabójstwa zgłosił się sam do oficera inspekcyjnego pułku, który zawiadomił o tym wypadku władze wojskowe. Sierżant Kotowski został aresztowany. Przytrzymano również żonę Kotowskiego i jej siostrę Wiktorję Rampe, zamieszkałą w Niemczech. Śledztwo w toku.

TRZEBINIA

TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI

Na kopalni „Zbyszek“ przywałony został odłamkami spadającymi ze sklepienia sztygar Franciszek Pick lat 27. Doznał on pęknięcia czaszki i w stanie groźnym przewieziony do szpitala.

LWÓW

STRAJK ARTYSTÓW TEATRÓW MIEJSKICH

„AW“ donosi ze Lwowa: Związek Artystów Scen Polskich, gniazdo Lwów, ogłasza następujący komunikat: „Wobec systematycznego niepunctualnego wypłacania poborów artystom w terminach, obowiązujących p. dzierżawców teatrów miejskich, a w ostatnich czasach zupełnego zawieszenia wypłat, co równa się zerwaniu zawartych z artystami umów, po szeregu konferencji odbyło się ostateczne zebranie delegatów zespołu artystycznego, przy udziale przedsiębiorców i delegata zarządu głównego Zasp'u. Na zebraniu tem ustalono, że dzierżawcy nie mogą dać żadnej gwarancji zespołowi, ani zapłacić wysokości, poza kaucją złożoną w magistracie miasta Lwowa, i o możliwościach finansowych prowadzenia teatrów w dalszym ciągu pod ich zarządem mowy być nie może. Wobec ustalenia powyższych faktów i oświadczenia dzierżawców, że budynków nie opuszczą, ze względu na pretensje do magistratu miasta Lwowa, — zespół artystów, znękanyy do ostatka niewypłacalnością i chaotyczną gospodarką dzierżawców, postanowił wstrzymać się od pracy.

WIELUŃ

COŚ NIECÓŻ O NOWYM KOMISARZU

W początkach sierpnia mianowano tu nowego komisarza Kasy Chorych w osobie p. Władysława Jankowskiego, bebesowca, buchaltera Kasy Chorych w Kaliszu. Ponieważ sama komisarka nie wystarczyłaby panu Jankowskiemu, przeto jest on równocześnie buchalterem Kasy w Kaliszu, a do nas przyjeżdża raz w tygodniu.

Pobyt w B. B. S. opłacił się jak widać naszymu komisarzowi!

Warto nadmienić, że tenże p. Jankowski był już w Ch. D., N. P. R., P. P. S. no a teraz w B. B. S.

ŁADNA PRZYŃĘTA



— Jakim prawem łowi pan ryby w moim stawie? Natychmiast wrzuć pan rybę z powrotem do wody!
— Kiedy ja jej nie złapałem. To jest moja przynęta!

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 17 B. M.

Koło szoferów P. P. S. O godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie członków Koła.

Koło Elektryków P. P. S. O godz. 6, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie członków Koła.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 7, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

SRODA, 18 B. M.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Dzielnicy, referat wygłosi tow. Edward Zawadzki.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu Mickiewicza 1, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Dzielnicy.

Dzielnica Pocztowa P. P. S. O godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Zebranie Członków Dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Przemyska 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

OKRĘGOWA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na podstawie polecenia Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce, zwołuje Komisja Okręgowa dla województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Wołyńskiego Okręgową Konferencję na dzień 29 i 30 września 1929 r. do Lwowa. Konferencja odbędzie się w lokalu Związku Drukarzy „Ognisko” ul. Piekarska 1. 18 II p. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium.
 - 2) Sprawozdanie sekretarza Okr.
 - 3) Organizacja i taktyka.
 - 4) Związki zawodowe a gospodarze położenia kraju.
 - 5) Wybory Komisji Okręgowej i opłata do okręgu.
 - 6) Wnioski do powyższych punktów.
- Wszelką korespondencję tyczącą konferencji okręgowej należy nadsyłać pod adresem: Jan Kuszniar, Sekretarjat Okr. Centr. Kom. Zw. Zaw., Lwów, ul. Ossolińskich 1. 8, II p.

OSTRZEŻENIE

Z powodu strajku elektryków w Krakowie, ostrzega się wszystkich robotników na prowincji, ażeby nie przyjeżdżali do Krakowa i nie przyjmowali pracy u przedsiębiorców.

RUCH KOBIECY

Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. Dzisiaj w d. 17 b. m. w lokalu Warsz. Wydz. Kobięcego (Leszno 53) odbędzie się odczyt ob. Z. Malinakiówny p. t. „Z życia emigrantów polskich”.

Koło Kobię przy Dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei, ul. Żąbkowska 41-43. W środę, 19 b. m., o godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie kobiet z referatem tow. St. Smolińskiego na temat: „Życie kobiet w obecnej dobie”.

Centralny Wydział Kobięcy. Posiedzenie Egzekutywy Centralnego Wydziału Kobięcego, odbędzie się w piątek, 20 b. m. o g. 7 wiecz. w Klubie P. P. S. w Sejmie.

MŁODZIEŻ

Komisja Rewizyjna i Sąd Organizacyjny. Warsz. Org. Młodz. T. U. R. odbędzie zebrania konstytuujące we wtorek, 17 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Koło Młodzieży T. U. R. im. Marji Paskowskiej (na Żoliborzu). We wtorek, 17 b. m., o godz. 7.30, odbędzie się Wieczór pieśni robotniczej.

Komitet Wykonawczy Warsz. Org. Młodz. T. U. R. Dnia 18 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego W. O. M. T. U. R. Sprawy ważne!

Ruch kult.-oświatowy

W niedzielę, dn. 22 września r. b. w lokalu Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce (Miodowa 6) na otwarcie sezonu jesiennego odbędzie się Koncert poświęcony muzyce i pieśni polskiej. Program przewiduje m. in.: produkcje orkiestry mandolinistów, laureatki konkursu w Poznaniu (nowy repertuar); występy solistów; śpiew, wiolonczela, młodociana tancerka, humor, satyra i t. p. Początek o g. 7.30 wieczorem.

Po koncercie tańce. Zaproszenia wcześniej wydaje A. Miłobędzki w godzinach wieczorowych w lokalu Związku (Miodowa 6).

Księgarnia Robotnicza

WARSZAWA, WARECKA 9.

Poleca następujące wydawnictwa: Gliksman G., L'Aspect économique de la question juive en Pologne; Opięka Społeczna. Zbiór ustaw i rozporządzeń z wyjaśnieniami i komentarzami Dr. St. Grocholskiego i Ed. Chwałewika z l. 12. Praca i Opieka Społeczna. Kwartalnik Rok IX, zeszyt 2 lipiec, z l. 6.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (17.IX 1929). Pogoda słoneczna i dość ciepła rankiem miejscami, zwłaszcza na zachodzie Polski, mglisto, nocą w wschodniej połowie kraju możliwe przymrozki. Słabe wiatry wschodniej lub cisza.

Pobór. Dziś, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisariatach 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązkowo tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Rejestracja urodzonych w r. 1911. Dziś, w drugim dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1911, zamieszkałych stale w Warszawie lub przebywających w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska 6) w godz. od 9 do 15, wszyscy zamieszkałi w II i XVIII komisariatach P. P.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać dowód stwierdzający tożsamość osoby (naprz. dowód osobisty, fotografację poświadczoną przez komisariat P. P., legitymację uczniowską, książkę Kasy Chorych i t. p.) oraz metrykę urodzenia, nadto w razie posiadania fachu rzemieślniczego, odpowiednio legitymację, zaświadczenia i t. p.

Podczas rejestracji należy przestrzegać bezwzględnie podziału zainteresowanych na poszczególne grupy według komisariatów P. P.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w ósmym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 19-ej polskiej loterii państwowej padły wygrane na następujące numery:

- 25.000 zł. na Nr. 3523.
- 10.000 zł. na Nr. 16363.
- Po 5000 zł. na N-ry: 65415 144849 161238 170949.
- Po 3000 zł. na N-ry: 8121 57346 96125 80317 101820 126442 107425 137018 141162 164949 170766 176788.
- Po 2000 zł. na N-ry: 9002 39904 56233 63604 87137 118907.
- Po 1000 zł. na N-ry: 5282 11178 29036 72856 79625 84333 90236 90426 91478 91700 92255 97738 113045 124228 135457 138245 138442 139389 142386 144545 145370 145270 149239 155181 159056 161539.
- Po 600 zł. na N-ry: 5296 10910 16555 18432 24101 41679 45615 48271 50272 51802 54923 56913 60271 64731 71852 75744 776449 966 81183 88457 89300 90817 93789 96069 97250 191318 105487 190003 113897 114507 121797 125131 131875 137555 154800 157699 163011 166061 168714 175056 179850.
- Po 500 zł. na N-ry: 220 2462 3037 5464 523 6686 878 7621 8210 216 11526 12489 15108 303 495 16935 19042 200 20941 23915 944 25097 29274 639 32589 35063 36636 37095 38007 39902 43721 44110 45202 632 48070 50341 494 937 932 51324 814 56416 56340 860 60026 37 214 61901 62035 644 63542 64124 66283 394 682 68614 825 69284 74201 458 75898 77392 78500 80623 26 83122 295 84056 701 86194 947 87029 98 90224 573 93167 95734 836 96069 608 97816 99841 100889 936 101440 102019 239467 103279 484 104785 107404 84 100632 913 113473 11878 120107 683 126296 311 125772 127261 128932 131352 132032 723 134052 137920 139718787 140344 141677 142202 673 143150 724 146717 748 149995 150581 151789 153712 154942 156925 157111 158811 159200 248 163159 161456 162339 843 853 163916 166185 712 167176 17116 172820 173951 17538 176719 179398 887 180151 182005 182 519 184655.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipotečna 8. Długa 25.
Początek o godz. 6.30.

Symfonia Północy
z udziałem Josephine Dunn i Lawrence Gray.

WL FOX. Nadprogram { Natura Komedja
Powiększona orkiestra pod dyr. T. Barszczewskiego.

W sobotę o godz. 5 pp. W niedzielę i święta o godz. 12 w poł.

Na seansach popularnych:
Ameryka

Ceny na wszystkich miejscach po 20 groszy.

Teatr NOWOŚCI Bielańska 5.
Kino-Variété Pocz. og. 4-ej

Pod nową Dyrekcją

NIEWOLNICY CARSKIEGO KNUTA

Potęzny dramat z życia rosyjskiego.

Na scenie: Kwartet tancerzy wszechświatowej sławy „Udałaja”

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Miłość kozaka”.
Astra (Dzika 51): „Kobieta z biczem”
Capitol: „Uwodziciel” z Mary Kid.
Casino: „Miłość kozaka” — Tolstoja z J. Gilbertem i R. Adorée.
Colosseum: „9,25” (Przygoda jednej nocy) z Eug. Bodo, Walterem i Norską.
Filharmonja: „Serce nie służy” z Billie DeVe.
Miejski: „Symfonia północy”.
Nowości (Bielańska 5): „Niewolnicy carskiego knuta”.
Pan: „Djablica z Trypolisu”.
Palace: „Jej pieprzyk” z Willy Fritschem.
Quo Vadis: „Serce nie służy”.
Stylowy: „Moja najdroższa” z Mary Pickford.
Splendid: „Nocny ptaszek” z Reg. Deney.
Świątovid: „Zapomniane twarze” z Clive Brook i Mary Brian.
Tęcza (Przejazd 9): „W szponach diabli”.
Wodewil: „Gdy północ wybije” z Clive Brook.
Wisła (Tamka 34): „Nibelungi”.
Bajka (Zelazna 61): „Pod maską bandyty”.
Hollywood (Hoża 61): „Zmysły w kajdanch”.
Italja (Wolska 32): „Ostrzegam”.
Kometa (Chłodna 49): „List, który ją zdradził”.
Tombola: (Marszałkowska 34) „A jednak ciało jest słabe” i „Między nimi nic nie było”.
Mewa: (Hoża 38) „Życie i przyszłość kobiety”.
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Szampan”.
Trianon (Sienkiewicza 8): „Córka zorzy”.

CASINO Nowy Świat 50
Początek o godz. 6-ej.

! Bilety ulgowe i passe-partout
nieważne

OTWARCIE SEZONU
Superfilm produkcji 1929/30

wytwórni „METRO GOLDWYN MAYER”

Miłość Kozaka

buszujący namietnosciami skrzęcy temperamentem, żywiołowy dramat erotyczny z życia wolnych synów gór Kaukazu na tle powieści LWA TOLSTOJA w genialnym wykonaniu

John Gilberta, Renée Adorée, Nils Asthera, Ernesta Torrence

! Specjalna ilustracja śpiewno-muzyczna!

Kino-Teatr „ASTRA” DZIKA 51.

NA EKRANIE:
POTEŻNY FILM
p. t.
„W PRZEKŁĘTYM DOMU”

NA SCENIE:
Rewja pod kierownictwem EDWARDA REJA
oraz
Balet LEWANDOWSKICH.

CAPITOL PAN Marszałk. 125 Nowy Świat 40
Pocz. o godz. 4.30 Pocz. o g. 4

Wielki arcyfilm erotyczny!

PRZEDZIWNIE KŁAMSTWO NINY DIETROWNY

W roli głównej:
BRYGIDA HELM
Reż. H. Swarc, twórca „Rapsodji Węgierskiej”.

Kino WISŁA TAMKA 34
vis a vis Cyrku

Nibelungi

Najwspanialsze arcydzieło
W rolach głównych:
Paweł Rychter, Hanne Ralph i Bern. Goetzke

Robotnicy popierajcie swoje pismo

PIĆ ALBO NIE PIĆ — OTO JEST PYTANIE?...

Wiele mówimy o Ameryce — złego i dobrego. Zwłaszcza ci, którzy tam nie byli lubią wypowiadać surowe sądy krytyczne. Wiele rzeczy tam im się nie podoba, zwłaszcza prohibicja. Tymczasem ta ośmieszana, prohibicja, pomimo, że każdy może upić się tam jak za dawnych „mokrych” czasów, — sprawiła wielką i korzystną przemianę; wzmogła wydajność pracy, powiększając zarobki, zmniejszyła znacznie przestępczość, rozwinęła przemysł rozrywkowy („przemysł wolnych godzin”) podniosła kulturalnie szerokie masy robotnicze. Wódka oczywiście jest — ale jest droga i podła, a pijaństwo jest utrudnione, ograniczone, prześladowane. Znawcy tej sprawy twierdzą, że prohibicja udała się w 80-ciu procentach.

Ze dobrobyt szerokich mas w „suchej” Ameryce podniósł się znacznie — dzięki zmniejszeniu się niepiemiernej pijaństwa za „mokrych” czasów — temu zaprzeczyc się nie da. Ze wzrostem dobrobytu robotnik jest w większości wypadków właścicielem domku pod miastem, ma swego Forda, posiada oszczędności, ma zabezpieczoną przyszłość — słowem nie jest parjasem, jak u nas. Przytoczę jedną tylko cyfrę statystyczną, ilustrującą jak wygląda przezorność w „suchej” Ameryce. Oto na ogół ludności Stanów Zjednoczonych 120 milionów, 65 milionów ludzi jest ubezpieczonych na życie. Suma polis wynosi 100 miliardów dolarów, co daje przeciętnie z górą 1500 dolarów na głowę. Nikt mnie nie przekona, że człowiek regularnie „zalewający robaka” jest zdolny do myśli o jutrze, że człowiek kieliszka hartuje się w ciężkiej walce o byt — alkoholem.

Nie zamierzam propagować u nas, abstynencji, chodzi mi tylko o pewną wstrzemięźliwość, o jeden kieliszek mniej, a natomiast o oddanie zaoszczędzonych groszy, które miesięcznie uczynią złote — na zabezpieczenie jutra, na polisę asekuracyjną do P. K. O.

Spiełnij raz
a stale będzie z pijak
HERBATE LIPIŃONA
Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New York 8.90 a z kabeł New York 891.97 1/2 złotego za 100 dolarów. Dewizy europejskie naogół bez większych zmian. Wzmocniły się: Zurich z 171.77% na 171.83%, i Paryż z 34.89 na 34.90. Dewizy na Wiedeń obniżyły się z 125.51% na 125.46. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.81 1/2 a za dewizy Berlin 212.28%. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8.88%, a ruble złote 4.64.

Z dogodnych warunków
skorzysta ten, kto kupi do 1-go roweru f-my „POLONIA”
za zł. 180

Fabryka „POLONIA”
Warszawa, Dzika 36.

FUTRA na 12 rat
polecą
„Hermine” Nowy-Swiat 48
TEL. 422-85

Najnowsze modele zagraniczne.
Okazielem niniejszego korzysta ze specjalnych ulg

Lekarz - Dentysta
F. BLOCH - SZEFTEL
p o w r ó c i ł a
Leszno 59, tel. 402-66.

WYDAWNICTWA
ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOW. SPORTOWYCH

„Polski Sport Robotniczy” 80 gr.
„Sport i Polityka” 2,40 „
„Rok Pracy” 50 „

Do nabycia:
w „KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ”
Warszawa, Warecka 9,
lub w Sekretariacie Generalnym R. S. Z. S.

Weneryczne syfilis, tryper (a analizy). Niemoc płc.
Dr. H. ZUSMAN Al. Jerozolimska 36
róg Marszałkowskiej.
Przyjm. do 11 r. i od 3-9. Niedziela 3-7.
Niezmierzonym ceny lecznicowe.

Dr. Jan Ałapin Królewska 31
(obok Marszałk.)
Weneryczne, syfilis, tryper, Niemoc płc., chor. skórne. Analizy krwi i tryprywe. Robotnikom i prac. ustępstwo
Przyjmuje do 8 1/2 wieczór. Niedz. i Święta do 2 pp.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektro-
światło, leczniczy
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r-9 w. Wizyta 5 zł.

Weneryczne skórne i niemoc, elektro-
leczenie
Dr. M. ALTFELD
8-11 r., 3-9 w. HOŻA 50
(przy Marszałkowskiej)
Niezmierzonym ceny lecznicowe.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 „Chwilka lotnicza” (Światowe szlaki powietrzne) — wygl. inż. Jan Kawecki. 16.30 Program dla dzieci: a) p. Wanda Tatkiewicz o mowi „Listy do dzieci”, b) Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Z podróży sprawozdawcy radiowego. Feljton urodzinykowy p. t. „Autem do Kazimierza nad Wisłą” — wygl. p. Marja Żyżemsk-Balary. 17.25 „O propagandzie turystyki wodnej (Dział „Sport i Wychowanie fizyczne”) — wygl. p. Tad. Maltze. 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy, Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Muzyka operowa. — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Konstanty Krugłowski (bas) i prof. Urstein (akomp.). 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25 „Prawda o durze brzuszynym” (Dział „Hygiena - Medycyna”) — wygl. dr. Marcin Kacprzak. 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. (PAT).

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30 — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 „Międzynarodowa Wystawa Radjowa w Wiedniu”. 17.25 „Skrzynka pocztowa”. 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.56 — 20.05 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Recital fortepianowy A. Hermelina.

KTÓRA z PAŃ
chce się zaopatrzyć tanio w elegancką torebkę niech się pofatyguje do pracowni galanterii skórzanej M. Sendyk — Podwałe 44, tel. 420-86.

Torebki wieczorowe, teki, portfele
tanio. Duży wybór. Dojazd tramwajami 0, 1, 3, 4, 22, 6. Prosimy się przekonać.

Ogłoszenia drobne

Zapisy na Kursy handlowe roczne im. Sekulowicza z Łowicza 42, przyjmuje Sekretarjat cały dzień. Zamiejscowych nauczmy listownie.

SZKOLNA młodzież ma ustępstwo w Zakładzie fotograficznym „Leonar”. Nowy świat 21. Fotografje do legitymacji wykonywana się w 15 minut.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wykrycie sprawców jedenastu zamachów dynamitowych w Niemczech

Powtarzające się od kilku tygodni zamachy bombowe w Schlezwiugu, Lüneburgu, a ostatnio na gmach Parlamentu niemieckiego w Berlinie (pisaaliśmy o tem szczegółowo w poprzednich numerach „Robotnika”), wywołały nadzwyczajną akcję policji. Ponieważ policja prowincjonalna nie była w stanie wykryć sprawców, polecił pruski minister spraw wewnętrznych tow. Grzejsiński

gowych, mogli w ten sposób niepostrzeżenie kontrolować samochody, które zmuszone były zwałniać przy rzekomych robotach ziemnych.

W 6 tygodni po pierwszym zamachu w Lüneburgu policja wiedziała już, że samochód, który wioził sprawców na miejsce zamachu, był wielkim Fordem, znacznym I. P. 35088. Stwierdzono, że właścicielem tego samochodu był Nic-

w Niemczech

wano. Jak się okazało podczas przesłuchania Nickel bezprawnie nosił tytuł kapitana, który przyswoił sobie podczas górnośląskiego powstania. Nickel odznaczył się podczas górnośląskiego powstania szczególną brutalnością wobec Polaków. Zestawił on sobie własną kompanię „Grenzschutz” i nadał sobie tytuł kapitana. Utrzymywał on ścisłą łączność z tajnymi organizacjami morderców kapturowych, a zwłaszcza z organizacją „Consul”, która działała na terenie Górnośląska, Meklemburgii, Pomorza i Brandenburgii przy pomocy teroru. Gdy policja hamburska wtargnęła do mieszkania Nickla, właśnie palił resztki jakichś podejranych dokumentów. Resztki te policja zajęła.

Ślady od aresztowanego głównego sprawcy zamachów bombowych zaprowadziły policję do całego szeregu wybitnych nacjonalistów organizacji tajnej „Consul”. Mieszkania i pracownie podejrzanych osób zostały zrewidowane. W ubiegłą środę aresztowała policja w Berlinie na podstawie materiału znalezione u Nickla cały szereg osobistości podejrzanych o współudział w zamachu, między innymi dra Salingera, niejakiego Laasa i Hansa Techowa. Aresztowani w Berlinie pozostają w ścisłej łączności z aresztowanymi w Hamburgu i Schlezwiugu osobistościami ze skrajnej prawicy. Poza tem policja aresztowała cały szereg osób, przygotowujących teoretycznie i praktycznie zamachy przy pomocy opracowanych planów i dostarczenia materiałów wybuchowych. Między innymi rewizora pomocniczego Ericha Timma, robotnika Herberta Mittelsdorfa, ślusarza Kurta Rostentschera, mechanika Henryka Bauera. Aresztowany Techow jest bratem Güntera Techowa, który brał udział w zamachu na Rathenau.

Wszystkie ślady od aresztowanych zamachowców do centrali organizacji dynamitowej prowadziły do Hamburga. Tu Nickel współpracował z hamburskim urzędnikiem bankowym Karolem Punjerem, u którego podczas rewizji znaleziono w szafie maszynę piekielną tej samej konstrukcji, jaką podłożono podczas ostatnich zamachów dynamitowych.

Następnie policja hamburska wtargnęła wraz z żandarmerją do redakcji agrarjuszowskiej gazety „Das Landvolk” gdzie mieściła się centrala organizacji terrorystycznej. (Na naszym zdjęciu z lewej strony widoczny jest gmach redakcji „Das Landvolk”, na prawo dom niejakiego Lichtenberga, gdzie fabrykowano bomby). Policja aresztowała naczelnego redaktora tego pisma Brunona von

twierdza żywione dotychczas przypuszczenie, iż wszystkie zamachy dokonane były przez elementy radykalno - prawicowe. Kwestja nomenklatury poszczególnych organizacji jest kwestją drugorzędą, gdyż miarodajną jest wspólna ich tendencja polityczna. Tendencja ta wyraża się w fanatycznej nienawiści przeciw istniejącemu ustrojowi, w nieznanającej skrupułów brutalnej walce po-



prowadzenie śledztwa policji berlińskiej i tej ostatniej udało się istotnie wykryć sprawców ostatnich zamachów dynamitowych w Niemczech.

Szczegóły tej akcji śledczej przedstawiają się niezwykle sensacyjnie i są jak gdyby żywym wyjętym z jakiegoś romanu kryminalnego Edgara Wallace'a czy Conana Doyle'a. Mianowicie już od dłuższego czasu policja stwierdziła, że w czasie dokonywania zamachów bombowych, pojawiały się samochody na drodze między Altoną i Wantzbergiem, które powracały po pewnym czasie.

Celem dokonania niepostrzeżenie kontroli tych samochodów rozkopano drogi i ustawiono w tych miejscach czerwone lampki ostrzegawcze. Urzędnicy policyjni, przebrani za robotników dro-

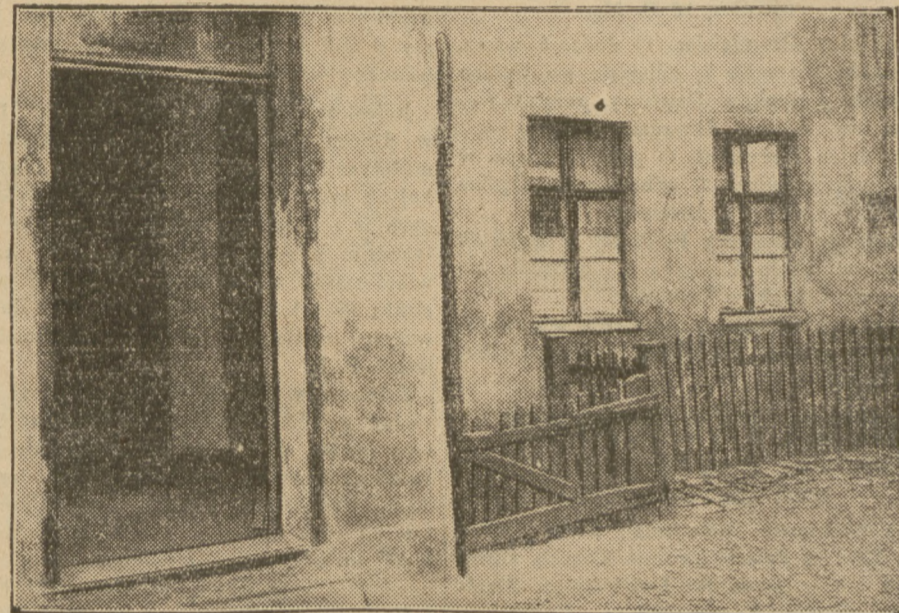
gel, zaś rolę szofera odgrywał Heim.

Aby sprawców nie płoszyć, narazie nie dokonano aresztowania, lecz prowadzono nadal obserwacje.

Kilka dni temu kapitan Nickel przywiozł do mieszkania Punjara w Hamburgu maszynę piekielną. Natychmiast dokonano rewizji domowej, przy czem maszynę znaleziono umieszczoną w pudełku od cygar.

Składała się ona z zegara budzikowego, oraz blaszanej puszki z konserw, w której umieszczony był materiał wybuchowy. Zegar nastawiony był na godz. 12-tą. Jak stwierdzono, materiał wybuchowy był ten sam, co swego czasu użyty przy zamachu na gmach „Reichstags” w Berlinie.

Kapitana Nickla natychmiast aresztow-



Salomona, drugiego redaktora Jana Kühla, redaktora Wilhelma Damanusa, syndyka Weschke, niejakiego Plina i kupca Leopolda Johnsen. Poza tem aresztowano rolnika Klauza z miejscowości St. Annen, który swego czasu jechał w podejrzanym samochodzie po zamachu. Aresztowany też został Herman Volk, który jednakże zdołał zbiec w drodze.

Opinia niemiecka przyjęła wieść o odkryciu organizacji terrorystycznej z żywym zadowoleniem.

„Vossische Zeitung” pisze, iż jakkolwiek akcja policyjna nie jest jeszcze zakończona, związek polityczny, jaki zachodzi między aresztowanymi osobnikami a prawnymi organizacjami politycznymi, jest już teraz zupełnie jasny i po-

litycznej i w użyciu haniebnych środków podstępnej morderstwa w stosunku do przeciwników ideowych.

„Vossische Zeitung” podkreśla w szczególności odpowiedzialność, jaką ponosi stronnictwo niemiecko - narodowe w przygotowaniu gruntu pod ostatnie zamachy. Jednocześnie wspomniany organ demokratyczny domaga się od rządu, aby wyciągnął konsekwencje polityczne z ustalonego obecnie stanu rzeczy, podobnie jak konsekwencje prawne wyciągnie z niego sąd. Rząd Rzeszy winien poważnie rozważyć kwestje przywrócenia wygasłej niedawno ustawy o ochronie republiki, której brak w życiu politycznym Niemiec daje się dotkliwie odczuwać.

ZE SPORTU

NOWE ROBOTNICZE PISMO SPORTOWE W POLSCE

Robotnicza prasa sportowa w Polsce wzbogaciła się o jeszcze jedno pismo p. t. „Der Arbeiter Sportler”. Pismo to jest wydawane przez Żydowski Robotniczy Związek Wychowania Fizycznego „Jutrznia” i wychodzi regularnie co miesiąc. Dotychczas wyszły trzy

numery. Każdy z tych numerów zawiera liczne artykuły techniczne - sportowe, bogaty materiał informacyjny oraz dużo ilustracji. Świadczy to o coraz szybszym rozwoju sportu robotniczego w Polsce.

TRAGICZNY WYPADEK NA TORZE KOLARSKIM

Na torze kolarskim w parku książęcym w Paryżu wydarzył się przed kilkoma dniami tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią lotaryńczyka Henryka Escnebrenera, trenera kolarskiego mistrza świata Micharda. Oto w czasie treningu ubiegłej soboty mistrz Polski Szamoto, przebiegający również w Paryżu trenował na torze w parku. W pewnym momencie z powodu pęknięcia gumy Szamoto upadł z roweru. Akurat w tej chwili dziwnym zbiegiem okoliczności nadjeżdżał Escnebrener i

spadł tak nieszczęśliwie po przez Szamoto, że uderzywszy głową o coś twardego doznał pęknięcia czaszki. Natychmiast został przewieziony do szpitala, lecz w drodze zmarł nie odzyskawszy przytomności. Śmierć Escnebrenera wywołała w świecie sportowym Paryża ogromne przygnębienie. Był on niezwykle lubianym i cenionym przez kolarzy paryskich jako świetny trener. Z pod jego ręki wyszedł nie jeden znakomity kolarz.

DROBNE WIADOMOŚCI

Niedzielne międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów, przyniosły jeźdźcom polskim bardzo ładne sukcesy, a licznie zgromadzonej publiczności szereg emocji. W przedbiegach gości zwyciężył Longard (Szwajcaria) 13.39 sek. (15 km.). Przedbieg „polski” wygrywa Lange w 12:53 (nowy rekord w finale (25 km.). Po zaciętej walce wygrywa Lange 21:25.1, ustanawiając nowy rekord polski, 2) Oksitycz o 5 okrążeń, 3) Erxleben o 10 okrążeń.

W Wilnie rozegrany zostanie pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski, w którym zwycięstwo odniosła będąca w doskonałej formie Konopacka - Matuszewska 3781.20 pkt. przed Hulanicką (Grażyna) 3364.04 pkt. Jasną (Cracovia) 3232.91 pkt.

Mecz ligowy Warta — Pogoń (3:2 w Poznaniu, został przez wydział gier unieważniony. Sądzić jednak należy, że, na skutek protestu Warty, mecz ten zostanie uznany jako ligowy, wobec czego tabelki nie zmieniamy.

Podczas ostatniego meczu Czechosłowacja — Polska powstała myśl zorganizowania w roku przyszłym wielkiej

olimpiady państw słowiańskich we wszystkich działach sportu.

Zarząd Ligi P. Z. P. N. ukarał na swem ostatnim posiedzeniu szereg graczy za ostatnie przekroczenia na meczach: Przybysz (1 miesiąc), Bałczewski 6 tygodni dyskwalifikacji, Wróblewski — 3 tygodnie, Hahn 2 tygodnie, Rusinek — 3 miesiące, Dittmar — 2 tygodnie, Jesionka — tydzień, Geisler — 4 miesiące.

Niemiecka drużyna lekkoatletyczna wyjechała do Japonii na tournée i w czwartek rano bawiła przez godzinę w Warszawie. Dwóch znanych zawodników, a mianowicie rekordzista świata na 1500 mtr. Peltzer i świetny oszczepnik Molles, udali się na miasto w celach turystycznych, ale zabłądzili i przybyli na stację w kilka minut po odjeździe pociągu w stronę granicy sowieckiej. Innego pociągu nie było, więc Peltzer zdecydował jazdę pościgową samochodem.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „L a k m e”

Narodowy

o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku”

Letni

o 8 w. „Proces Mary Dugan”

Teatr Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś i codziennie sensacyjna sztuka Eleonory Kalkowskiej w 3-ach aktach 17-tu odsłonach p. t. „Sprawa Jakubowskiego”, osnuta na tle prawdziwej historii niewinnie straconego przez sądy niemieckie robotnika polskiego. Cała prasa jednomyślnie podkreśla doskonałą grę całego zespołu z p. Januszem Strachockim w roli tytułowej na czele. Początek o godz. 8-ej wiecz., koniec punktualnie o godz. 11-ej

Teatr Wielki Dziś „Lakme”.

W środę „Sirena”.

Teatr Narodowy. „Wiosna narodów w cichym zakątku”.

Teatr Letni. „Proces Mary Dugan”.

Teatr Polski. „Artyści”.

Teatr Mały. „Koniec p. Cheyne”.

Operetka L. Messal. „Początek w lesie” u-

peretka Adama Leona.

Teatr Mignon. „Hulaj dusza”.

Teatr „Elizeum” Karowa 18. „Mirda Efros” z Wandą Siemaszkową.

Teatr „Qui Pro Quo”. „Gabinet figur wojskowych”.

100-ne przedstawienie w „Morskim Oku”. Dziś odbędzie się w teatrze „Morskie Oko” uroczystość 100-go przedstawienia wielkiej rewji p. t. „Zabawki dla Warszawki”, która zdobyła sobie ogromne powodzenie. Sensacją tej rewji jest słynna para taneczna „Nikolska i Drosdoff”, wszechświatowa atrakcja z „Folies Bergeres”, „Palace” (Paryż), która począwszy od dnia dzisiejszego ukaze się w nowych kreacjach.

CZTERECH ROWERZYSTÓW NAJECHANYCH PRZEZ SAMOCHÓD

JEDEN Z ROWERZYSTÓW ZABITY. — SAMOCHÓD ZWIĘKSZYŁ Szybkość i zbiegł

Na szosie Plock — Bodzanów, w odległości 15 km. od Plocka, samochód osobowy marki „Talbot”, zdążający w kierunku Warszawy, wpadł na jadących 4-ch rowerzystów, z których jeden — Jan Zalewski ze Słupna poniósł śmierć na miejscu, 2-ch zaś zostało ciężko rannych. Sprawca wypadku, zwiększający szybkość samochodu zbiegł w kierunku Warszawy. Jak zdołano ustalić, w samochodzie tym znajdowało się

4-ch mężczyzn. Jeden z nich przez współtowarzyszy podróży nazywany był inżynierem. Zbiegły samochód jest luksusowym wozem koloru stalowego z złotym szlakiem, cały kryty, dwoje drzwi przy kierownicy, 2 reflektory niklowe i 2 zderzaki, na lewym błotniku czerwona strzałka. Na tablicy rejestracyjnej zauważono tylko W. 24 (dalsze 3 cyfry niezbrane).

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE KOLEJARZA

60-letni Kazimierz Sikorski kolejarz, na stacji „Most”, kolejki Jabłonna - Karzew usiłował wskoczyć do jadącego już w stronę Otwocka pociągu. Skoczył jednak tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła,

które obcięły mu lewą nogę powyżej kolana i zmiądzły prawą stopę. Sikorski zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PASTUSZEK Z BYDŁEM POD POCIĄGIEM

W pobliżu stacji Błonie pod przejeżdżającym pociągiem dostał się pastuszek 15-letni Jan Kosakowski wraz ze stadem bydła. 2 krowy zostały zabite, kilka zaś ciężko rannych dobito. Kosakowski doznał wstrząs

mózgu, złamania lewego ramienia i ogólnego potłuczenia. Pastuszek w stanie ciężkim przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z WÓZKIEM

Przy zbiegu ul. Elektoralskiej i Solnej samochód uderzył w wózek ręczny. Zderzenie było tak silne, że dyszel ugodził w głowę przechodzącą chodnikiem kobietę nie-

wiadomego nazwiska lat około 18. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus, gdzie stwierdzono, że nieznaną doznała wylewu krwi do mózgu, wskutek czego utraciła przytomność.

ZUCHWAŁE NAPADY W ŚRÓDMIEŚCIU

Na rogu ul. Ś-to Krzyskiej i Marszałkowskiej oczekującego na przystanku tramwajowym Romualda Wernera, uderzył w plecy jakiś drab. Uderzenie było tak silne, że Werner zachwiał się i upadł na stojącego obok mężczyznę, prawdopodob-

nie współnika opryszki, który przytrzymał go i w tym momencie skradł mu z kieszeni zegarek wartości 80 zł. Gdy Werner zorientował się, iż został okradziony, zuchwali rabusie zdołali już ułknąć.

Rewja „Zabawki dla Warszawki”, tylko jeszcze do końca miesiąca grana będzie w „Morskim Oku”.

Kwartet Głazunowa w Konserwatorium. Po triumfalnych koncertach w środkowej Europie i w krajach nadbałtyckich przybywa

do Warszawy tylko na dwa koncerty Kwartet Głazunowa. Wieczory te odbędą się w sali Konserwatorium 19 i 21 b. m. Wszyscy wykonawcy posiadają instrumenty słynnych mistrzów włoskich XVII-go i XVIII-go wieku. Bilety w filii kasy teatrów miejskich,

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.